POLAK WE FRANCJI

LE POLONAIS EN FRANCE

Journal Hebdomadaire



ŻYCIE W INDJACH
Wyjazd na nabożeństwo

(wyp. Bonne Presse)

Nr. 10 **6 Marzec 1932** **Rok IX**



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Trudon 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

28, Avenue de l'Opera, PARIS (2e) 5-te piętro-winda. Metro: Opera, Telefon: Richelieu 97-05.
Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6, w niedzielę od 9-12.

Załatwianie wszelkich spraw we Francji i w Polsce. Akta notarjalne. Sprawy ślubne. Pełnomocnictwa. Spadki. Hipoteki. Naturalizacja. Obrona we wszystkich sądach w sprawach cywilnych, kryminalnych i handlowych. Porady listowne i osobiste.

OSZCZĘDNOŚCI SKŁADAJ I WYSYŁAJ PIENIĄDZE DO POLSKI

JEDYNIE ZA POŚREDNICTWEM

BANKU POLSKA KASA OPIEKI

(BANK P. K. O.)

187, rue de Courcelles, PARIS (17) .. Metro Pereire. AGENCJA PÓŁNOCNA: L E N S, 7, Rue de la Paix.

-:- -:- Konto pocztowe: 1401 - 65 - Paris -:- -:-

Oprocentowanie depozytów 5 3/4 rocznie. Wypłata na każde żądanie.

Najniższe stawki przekazowe. — Wypłata rent.

Wykonywanie wpłat i wypłat oraz wymiana książeczek Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie na książeczki Banku Polskiej Kasy Opieki.

Książeczki Banku P. K. O. mogą być wymienione w Polsce na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności

Informacyj o Banku P. K. O. udzielają Konsulaty R. P., oraz Opieki Polskie.

WIELKA LECZNICA POLSKA

Pod kierownictwem Polaków. — Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki.

19, RUE TURBIGO

Metro: Etienne-Marcel, Reaumur-Sebastopol niedaleko Gare du Nord i Est

Diatermja. — Lampa Kwarcowa. — Leczenie Elektrycznością. — Prześwietlenia promieniami Roentgena. Choroby wewnętrzne. — Reumatyzm. — Hemoroidy. — Żylaki. — Owrzodzenia. — Choroby weneryczne. Choroby krwi. — Niemoc płciowa. — Choroby kobiece i dziecięce.

Operacje przeprowadza się lekarzami specjalistami.

UWAGA : Lecznica posiada własny gabinet radiologiczny. Prześwietlania po cenach bardzo niskich Otwarta codziennie od 9-12 pp., 2-9 wieczorem. W niedziele i św. 9-4 popoł. — — Pokój dla przyjezdnych.

PRZY KLINICE LEKARZE-DENTYSCI

LECZĄ ZĘBY, PLOMBUJĄ, WYRYWAJĄ BEZ BÓLU.

Wstawia się złote korony od 75 fr. (22 karatowe złoto gwarantowane). — Zęby białe na kauczuku od 20 fr. Mostki systemu amerykańskiego. — Zęby złote masywne — Zęby na sztyftach. — Wszelkie roboty absolutnie bez bólu. — Gwarantuje się za wykonanie roboty.

Dr RYPKO dawn. Dr VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, Rue Reaumur, — Paris.

Telefon: Archives 54-27.

Metro: Reaumur-Sebastopol lub Arts-et-Metiers, lub Temple, lub Republique, w pobliżu dworców kolej. Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum, zastrzykami, CHOROBY weneryczne i dróg moczowych. Syfilis. Tryper. Szankier. CHOROBY krwi, skórne, niemoc płciowa. CHOROBY nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne. Bóle i reumatyzmy. BADANIE krwi, moczu, ropy itp.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. W niedzielę od godziny 8 rano do 1 popołudniu.

Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

— Mówi się po polsku, francusku, niemiecku. —

Leczy także na koszt Kasy Chorych (Assurance Soc.)

KAŻDY WYLECZY

RÓŻĘŻACZKĘ (TRYPER), SYFILIS I WSZYSTKIE CHOROBY WENERYCZNE

CHOROBY KOBIECE: Upławy, zapalenie,
CHOROBY KRWI: żylaki, hemoroidy, małokrwistość (anemja), zaburzenia przemiany materji
LECZENIE SKUTECZNE I PEWNE

NOWA SUROWICA I SZCZEPIONKA

Prześwietlenie (Radjoskopja) — 50 Fr.

LEKARZ POLSKI osobiście udziela pisemnie porad leczenia chorym i nie mogącym przyjść

PISAĆ szczegółowo, ponieważ każdy wypadek jest badany oddzielnie.

Godz. przyjęć: codz. od 9-12 i 2-8, w niedz. i św. 9-12

Docteur Serv. P. 71, rue de Provence, Paris.

Metro: Trinite.

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1°)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata: we Francji — 3 fr. mies.
w Belgji — 4 fr. mies.

Głos Prymasa Polski

Wszystkie enuncjacje Ks. Prymasa Polski, a Opiekuna naszej emigracji, odznaczają się niezwykłą siłą myśli i potęgą słowa. Takie też są zasadnicze cechy ostatniego listu pasterskiego, skierowanego do wiernych diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, który mówi O ZADANIACH KATOLICYZMU WOBEC WALKI Z BOGIEM.

«Nie przypadkowo się zdarza — stwierdza ks Prymas, — *że świat w bezradności drętwieje. Nie są przygodnem zjawiskiem ani te napięcia międzypaństwowe, które zagładcze wojny wróżą, ani te przewlekłe powikłania w życiu publicznem. Nie jest to następstwem chwilowego zbiegu okoliczności, że się cywilizowane narody w chaos społeczny zmieniają, i że na gruncie wczorajszego dobrobytu wybujać mogły groźne zjawy kryzysu gospodarczego. Wobec rozstroju w wszystkich dziedzinach życia i wobec rozpadania się kultury wieków nie można się tem łudzić, że skoro jakimś nieprzewidzianym sposobem poprawią się warunki rolnictwa, przemysłu i handlu, wrócą same przez się minione czasy uczciwe i dodatnie. To, co się w Europie rozgrywa, jest gwałtownym zmierzchem epoki ,której ducha zatruto».*

Ten kryzys moralny, jaki obecnie przeżywamy, jest dowodem, że zapada się wszystko, gdy z życia narodów wygnano Boga i Jego prawo. Przecież,

«hasła odmawiające Bogu prawo do ludzkości zapowiadały przyszłość skąpaną w błyskach postępu ziemskiego, prorokowały rajskie szczęście... a oto narody przekonywują się, że są na bezdrożach i że zamiast pomyślności idzie ku nim poprzez pustkę ludzkich wieszczb i zwodzeń jakaś wielka mścicielna godzina».

Ludzie poczynają rozumieć ten stan i dlatego budzą się nastroje pokutnicze. Mimo wszystko, są tacy, którzy się możliwością katastrofy i wstrząsów nie przejmują.

«Są ludzie, którzy się z radością wpatrują w czerwoną zorzę nad światem i widzą w niej pożądaną zapowiedź chwili, w której przepaść mają wiara, zasady moralne, prawo przyrodzone, objawienie, chrześcijaństwo, Kościół. Oni ten krwawy blask witają, jako godzinę swoją, jako godzinę zamieszania i wzburzenia ludów, godzinę walk i mordów, głodu, rozpaczy. W tę godzinę chcą rozwinąć nad światem czarną chorągiew szatana. Takie są zamierzenia nietylko bolszewików i bezbożników sowieckich. Takie cele nęcą wolnomyślicieli, racjonalistów, wolnomularstwo, wyznawców ateistycznego materjalizmu, bezwyznaniowców. Tę chwilę gotuje laicyzm, który już dziś z wszystkich dziedzin życia zdziera znamiona i ślady religijne... Nad tem już dziś pracują szerzyciele zepsucia i bezwstydu, niszczyciele rodziny, sekty, wrogowie Kościoła».

Skąd ratunek? Wszystkie religje i autorytety moralne się nie ostały. Poczyniły ustępstwa, ugięły się pod naciskiem. Pozostał się na szańcu tylko Kościół. I dlatego też narody wyłącznie od niego wyczekują wybawienia. On w potopie zła się nie pogrąży. I Kościół zadanie swoje spełni. *«Burza będzie, bo czerwieni się smutne niebo».* Ale poprzez fale zła płynie Łódź Piotrowa, niezniszczalna. Tylko nie możemy liczyć na to, jakoby odrodzenie świata przyjść miało jakimś cudem. Ono dokona się naszym własnym wysiłkiem.

Na czem ten wysiłek ma polegać? Nie jest zadaniem Kościoła cofać życie dzisiejsze do minionych wieków, tworzyć nowe ustroje polityczne, przybudowywać społeczeństwa. Zadanie Kościoła, to dążenie do tego, by *«każda epoka żyła duchem Chrystusowym».* Jedyny spór, który wiedzie Kościół, to walka o Boga, Jego naukę i prawo, o wiarę, o sumienie i o swobodę swego działania. Nie jest także rolą Kościoła, zważać tylko na to, by samemu nie zginąć w wirze walk obecnych czasów. I błędnie wreszcie sądzą ci, którzy mówią, że Kościół narazie winien stanowić obóz warowny, odgrodzony zasiekami, zajęty jedynie tem, by odpierać napady i tak ocaleć poprzez burze. Obrona, — to nie wszystko. Bo Kościół zwycięży, jeżeli zmobilizuje swoje siły do ataku, do walnej ofenzywy na całym froncie. Jaki jej cel? *«Ma ona wyjść na wielkie spotkanie przedewszystkiem z armją bezbożników i powstrzymać jej postęp. Ma wyprowadzić tłumy z bezdusznego materjalizmu, ma życie narodów uzdrowić z laickiej hipnozy, ma w martwe czasy tchnąć ducha Bożego. Ma przywrócić Królestwo Chrystusowe tam, skąd je przemoc wyparła, utwierdzić tam, gdzie zagrożone. Ma na wszystkich szlakach apostolstwa ruszyć naprzód, odbudowywać, błędy naprawiać, skutki słabości i ospalstwa leczyć, dawne szkody wetować, a przedewszystkiem nie słabnąć w rycerskim duchu».*

Zadaniem katolicyzmu w obecnej chwili, to wyzwolić od wolnomularstwa i laicyzmu spoganiałą duszę Europy, ujarzmić ją duchem Chrystusowym, *«powieść na modlitwę przed ołtarze Pańskie te ruchy, które obecnie walą w rozkałataną budowę społeczeństwa».* I dlatego należy iść naprzód, działać razem z Kościołem, pójść za głosem Wielkiego Sternika Łodzi Piotrowej, który wszystkich bez wyjątku wzywa do apostolskiego czynu. Trzeba rozumieć, że Chrystus daje Kościołowi mocarne dusze i wielkich mu sposobi wodzów, że obecna godzina — to pora bohaterów, wyznawców, a nawet męczenników.

Stwierdza wreszcie Ks. Prymas, że jest w Polsce ruch bezbożniczy, nie masowy wprawdzie, ale znaczą się przecież jego wpływy. Laicyzują całe życie. Popierają sekty. Dążą do bolszewizmu w Polsce. Wykrzywiają katolickie oblicze narodu. Obrażają Polskę, jej duszę, jej imię, jej przeszłość całą, która bezbożnictwa nigdy nie znała. Trzeba zatem, aby ruszyli wszyscy, młodzi, starzy, mężczyźni, kobiety, jednostki, rodziny, parafje. Ruszyć muszą organizacje katolickie. Ruszy Akcja Katolicka. Ruszą politycy, senatorowie, posłowie, profesorowie, nauczyciele, pisarze, literaci, rolnicy, robotnicy, wszystkie zawody. Bo wszystkie one powołane są do — stworzenia katolickiego czynu.

Ale ten podbój spoganiałej duszy musi się zacząć od samego siebie. Od życia wewnętrznego — od życia z Chrystu-

sem. Bo chrześcijaństwo jest z istoty swej religją wewnętrzną. Nie polega ona na powierzchownych formułkach i widowiskowych obrzędach. Musi zaistnieć nasamprzód w duszach życie nadprzyrodzone. Życie łaski Bożej. Wewnętrzna łączność duszy z Bogiem. Dopiero wtenczas można wyruszyć na święty bój o zwycięstwo zasad Chrystusa w życiu.

Jakże te myśli wyrażone w liście pasterskim Ks. Prymasa znajdują swe odbicie w życiu emigracji naszej! Tu, gdzie żyjemy, w ogniu walki o zasady katolickie w szkole, w rodzinie, w organizacjach, w codziennej twardej pracy. Tu gdzie tyle ukrytych, podziemnych sił, które chciałyby według wolnomularskiego albo laicystycznego programu uwięzić katolicyzm w okopach. Gdzie tak często istnieje niezrozumienie najistotniejszych zadań katolicyzmu. My, katolicy, weźmiemy sobie myśli i zadania, przedstawione przez ks. Prymasa, głęboko do serca. Musi się od nas samych zacząć ruch ku uwewnętrznieniu naszego życia. Czyż to i tu wielu nie sądzi, że wystarczy być w Kościele — nawet nie co niedzielę, albo uczestniczyć w Zjeździe Katolickim, albo nieść świecę w procesji, a już wszystko dla Chrystusa uczynione? — Rzecz jasna, że świecami, procesjami, zjazdami, nie zbawimy świata. Okres wielkanocny przypomni nam nasze obowiązki katolickie. Zaczniemy od modlitwy, od wielkanocnej spowiedzi i komunji św. Od własnego uczciwego przykładu. Od wychowania naszych dzieci. Od pilnego baczenia, by nauczycielstwo nie sprzeniewierzyło się swoim wysokim, katolickim zadaniom. Od tego, by w pracy nie obrażał nikt naszych uczuć katolickich. Znajdziemy odwagę mężnie stawić czoło wszystkim zakusom na nasze zasady moralne i religijne w stowarzyszeniach. Przekonani, że wszyscy wezwani jesteśmy do apostolstwa, że nasze zasady nie mogą ograniczyć się do czterech ścian kościoła, a nawet domu własnego, ruszymy naprzód w bój, rozwiniemy na całym froncie naszego życia katolicką ofenzywę, bo tej nam na emigracji — szczególnie potrzeba.

N. R.

O czem mówia i piszą?

«TRADYCJE W DUCHU WIELKICH PRAOJCÓW»

Leży przed nami odezwa «do rezerwistów i byłych wojskowych R. P. we Francji» wzywająca do zrzeszenia się w jednej organizacji i łączenia się do pracy dla Państwa. Według zapewnienia odezwy, stowarzyszenie dąży między innemi:

> *«do należytego zachowania świętych tradycji ojczystych w duchu Wielkich Praojców, z nich przykład biorąc dla pracy państwowo-twórczej».*

Szczytny ten program staje się jednak niejasny, gdy w końcu odezwy z niezmiernem zdziwieniem czytamy:

> *«Nie zwalczając nikogo, dążąc do jedności, niezbędnej na wychodźtwie, stojąc na gruncie Państwowości Polskiej, nie obłudnie trzymając się tradycji katolickich, wzywamy wszystkich dobrej woli rodaków do wstępowania w nasze szeregi».*

Tradycje ojczyste, «w duchu wielkich praojców» są w pierwszym rzędzie katolickie, tymczasem stowarzyszenie nie chce się obłudnie trzymać tradycji katolickich. Brak konsekwencji i logiki? Zła wola? A może tylko niejasny sposób wyrażenia? Mamy nadzieję, że autorzy nieszczęśliwie ujętej odezwy wyjaśnią sprawę i końcowy jej ustęp zmienią, aby nie nasuwał niemiłych wątpliwości.

HISTERJA

Nasi domorośli socjaliści poczynają doznawać prawdziwych napadów histerji, uderzając raz na Związek Robotników Polskich, raz na księży, raz wreszcie na niewygodne sobie osoby, którym jeszcze na tyle świta w głowie, aby nie dać się wodzić za nos przez towarzyszy. Nie będziemy się nawet kusili, aby prostować różne wypisy korespondentów paryskiego socjalistycznego pisemka, bo brak nam poprostu odpowiedniego do tych elokubracyj słownika. Ktoż zresztą może na łamach szanującego się pisma kusić się o sprostowanie podobnych korespondencyj, jakie się pojawiły z Vuillemin albo z Melun, gdzie kłamstwo chodzi pod rękę z niebywałą wsprost perfidją? Ci co znają ostatnie wyczyny towarzyszy na wychodźtwie może się nawet zbytnio nie będą dziwili, że właśnie tak a nie inaczej wyglądają korespondencje w pisemku socjalistycznym. Jego oblicze staje się coraz bardziej wyraźne: są to szkodnicy sprawy emigracyjnej i notoryczni wrogowie Kościoła, chociaż wmawiają swym członkom, że tak nie jest. Nikt jednak nie jest sędzią w swej własnej sprawie. Wychodźtwo będzie umiało odpowiednio się ustosunkować do tych «obrońców» ludu z pod czerwonego sztandaru.

Ela Dziubaniuk.

Bieda i Bogactwo

Biedak oskarżał raz bogaczy,
On widział ich przywary;
By go ukarać, dał bogactwo
Biednemu los z przekory.

W te same sidła popadł wkrótce
Nasz brat, był zimny, twardy,
Poznał on wtedy te ciężary,
Bogactwa klątwę, wady.

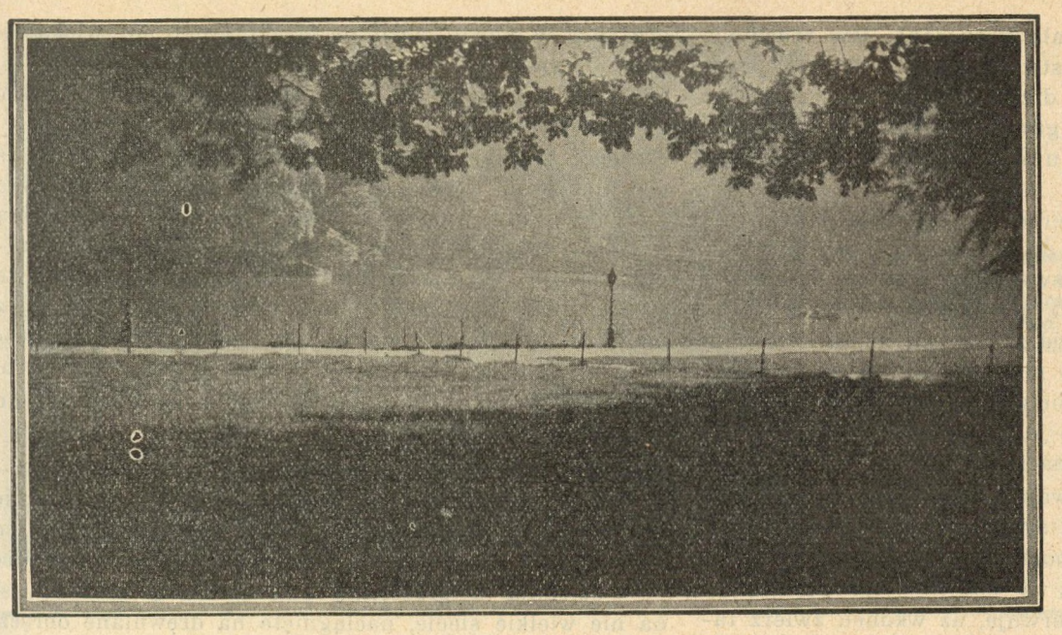
Gdy znowu potem los złośliwy
Łaskawym się okazał,
Zwrócił mu biedę i prostotę,
Człek już się nie uskarza.

Znał on już teraz te trudności,
Które nam grosz przynosi,
Wiedział, że srogą, ciężką karą
Bogactwo ludziom grozi.

Że bardzo trudno żyć w bogactwie
Z bogactwem być zbawionym,
Że bieda łaską jest na ziemi,
A bogacz jest zgubionym.

Żeby z klątwy grosz wybawić
Którą jest opętany,
Potrzeba wielki dar posiadać,
Dar rzadki, niesłychany:

Łaskę czyniącym być
Ofiarnie i mądrze żyć!



BRUKSELA
Lasek Cambre i staw

(wyp. Bonne Presse)

Niebezpieczne łowy

Niczem jest sport polowania na dzikie zwierzęta w porównaniu z trudnościami ich złowienia; gdyż zależy na tem, by ich nietylko schwytać, ale także nieuszkodzić. — Zwierz raniony jest zwykle bez żadnej wartości. Stan jego pogarsza się jeszcze wskutek szaleństwa jakiemu podlegają zwierzęta dzikie, wzięte do niewoli, co czyni że słaba jest nadzieja, aby je można utrzymać przy życiu nawet w ciągu dni kilka, a jeśli nawet uda się ocalić, to pozostają w tak opłakanym stanie, i przez tak długo, że nie opłacają nawet kosztów złowienia, karmu i transportu.

Największem niebezpieczeństwem nie jest bynajmniej znajdować się oko w oko z dzikiem zwierzęciem, lecz gonić je, iść po ich tropach. Najbardziej ostrożny myśliwy idzie tropami zwierzęcia, nie wiedząc nawet że tenże sam zwierz idzie za nim, gotów do rzucenia się na niego w każdej chwili.

Niema chyba zadania bardziej niebezpiecznego i bardziej ryzykownego, jak tropienie lwa wśród rozległej pustyni Nubijskiej. Słońce razi z taką siłą swemi promieniami, że rzadko kto jest w stanie znieść ich działanie, — światło oddziaływa oślepiająco. Jedynego cienia dostarczają rzadkie palmy i krzaki, a jednocześnie różne nierówności skał dostarczają królowi zwierząt pewnego — schronienia.

Zdarza się niekiedy, że w chwili polowania na lwy, zjawia się słoń lub nosorożec; a każde z tych zwierząt w stanie dzikim, stanowi poważne niebezpieczeństwo. Złośliwy słoń jest w stanie rozpędzić całą gromadę myśliwych na lwy i uczyni całą okolicę trudną do zamieszkania na czas jakiś. Ze swej strony nosorożec jest groźnym nieprzyjacielem; chociaż względnie powolny w swoich ruchach, może jednak w chwilach rozdrażnienia rozwinąć znaczną szybkość, a wtedy róg jego stanowi broń straszną.

Przy łowieniu zwierząt dzikich oddaje się pierwszeństwo okazom młodym. Pewna liczba krajowców zbiera się, potem dzieli się na kilka grup, z których każda ,udaje się w innym kierunku, aż póki tropy lwicy lub młodych lwiątek nie zostaną odkryte. Wtedy wszystkie partje wydają specjalne okrzyki, jako sygnał i zbierają się razem, aby iść tropami aż do kryjówki zwierząt.

Jeśli okaże się, że schronisko to ukrywa lwicę z młodemi, wtedy łowcy starają się ją wyparować i jeśli nie udaje się im wziąć jej żywcem, zabijają, aby zdobyć lwiątka. Napozór wydaje się to łatwem; lecz w rzeczywistości, lwica przy młodych jest zwierzęciem bradzo groźnem; — walczy wtedy aż do śmierci. Po zabiciu lwicy niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, gdyż młode lwiątka są złe i silne; ranią one swemi pazurami, gryzą zębami.

Aby je złowić, nakrywa się siatką lub mocnym workiem, w którym młode drapieżniki tracą swobodę ruchów. Wtedy ludzie obezwładniają je i odnoszą, radzi nadzwyczaj, jeśli cała afera skończyła się tylko na kilku zadrapnięciach, gdyż lwiątka, zaplątane nawet w sieci, walczą jeszcze zawzięcie. Niekiedy znów matka, nie odniósłszy śmiertelnej rany, staje się nader niebezpieczną i wtedy niemożliwem jest zdobycie młodych; pójdzie ona za niemi całemi milami a pod wpływem jej ryku młode stają się jeszcze dzikszemi; nadto jej ryk boleści i strapienia ściągnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa z jakiej sąsiedniej kryjówki lwa-ojca; w takim razie nie pozostaje nic innego, jak puścić młode i starać się odebrać atak samca.

Skoro młode są złowione, należy postarać się o kozy w pełni rozwoju gruczołów mlecznych, aby je karmić aż do czasu wyrżnięcia się zębów, kiedy będą mogły jeść mięso. W niektórych razach bierze się na mamkę sukę i chociaż młode, najmniej nawet dzikie i odrażające, niepokoją przybraną matkę, to jednak suka przywiązuje się do lwiątek, które w wielu razach odpłacają się jej wzajemnością.

Do łowienia lwów w pełni rozwoju używa się najróżnorodniejszych systemów. Jedna z takich łapek np. jest formy prostokątnej z podnoszącą się przy pomocy sprężyny ścianą, jak w dawnych łapkach na myszy. Na przynętę kładzie się kawał świeżego mięsa i skoro tylko lew wejdzie do środka ściana zamyka się za więźniem. Lwy jak zresztą wszystkie koty, są bardzo chytre i niemało już ludzi postradało życie, udając się na sprawdzanie zastawionych pułapek.

Znanych jest wiele wypadków, w których podejrzliwy lew oparł się pokusie świeżego mięsa i zasiadł w oczekiwaniu nieustraszonego łowcy; gdy tenże przychodzi —

sprawdzić, czy zanęta została poruszoną, lew rzuca się na niego, dając pierwszeństwo mięsu ludzkiemu przed zanętą. W innym wypadku drzwi pułapki, zamykając się przyszczypnęły łapę lwa i gdy łowcy zbliżyli się zwierz nadzwyczajnym wysiłkiem uniósł drzwiczki i rzucił się na nich, zabijając dwóch.

Chwyta się też dzikie zwierzęta, zapędzając je przy pomocy zapalonych pochodni do matni, zrobionej z sieci i bambusowych tyczek. Dostawszy się tam, zwierzęta nie mogą się już wydostać, gdyż przy kazdym wysiłku wdrapania się na tyki zostają odrzucone od siatki dzięki — sprężystości bambusa, który nie może wytrzymać ich ciężaru. Zwierzętom nie daje się zwykle jeść, aż póki się nie ukrócą, wówczas posyła się je do portów, dla wyekspedjowania do miejsca przeznaczenia.

W Indjach krajowcy używają oryginalnego sposobu do chwytania tygrysów. Liście sykomoru i wielkiego platana pokryte lepką materją porzuca się na tropach tygrysa. Gdy zwierz stąpie nogą na taki liść trze ją natychmiast o głowę, co go zdenerwuje, aż wkońcu zwierz tarza się po ziemi i pokrywa się lepkiemi liśćmi; gdy pod wpływem złości dochodzi do szaleństwa, krajowcy zbliżają się do niego ostrożnie i okręcają sieciami i workami.

W innych częściach Azji łowi się zwierzęta różnemi sposobami. Niekiedy używa się pułapek, to znów znęca się mięsem, przygotowanym w sposób tak ponętny, że można zwierzęta ranić lub złapać podczas gdy przynętę jedzą. Przebiegając lasy zwierzęta wpadają w łapki, starannie ukryte pod gałęźmi. Niekiedy są one tak przestrzeszone, że zdychają wewnątrz łapek; innym znów razem odmawiają wszelkiego jedzenia i zdychają z głodu, wkrótce po dostaniu się do niewoli. Niekiedy zdychają właśnie wtedy, gdy koszty transportu są już pokryte; wówczas wychodzi na jaw, że poniosły one wewnętrzne obrażenia w chwili wpadnięcia do łapki. W większości jednak wypadków nie daje się im jeść przez czas jakiś a gdy się nieco uspokoją, karmi się je mięsem, a one wkrótce przyzwyczajają się do nowego otoczenia.

Słonie łowi się zwykle przy pomocy pętli, lub też zapędzając je do t. zw. «keddah». Znaczna ilość myśliwych otacza słonia ognistym pierścieniem i ścieśniając krąg zwolna, zmuszają go do wejścia do keddahu. Zrazu — przywiązuje się go tam do silnych pali i pozostawia tak aż do chwili, gdy się uspokoi; wówczas daje mu się za mentora oswojonego słonia, przy pomocy którego więzień łagodnieje. Trafiają się jednak słonie, których nie można nigdy ukrócić; takie roztropniej jest zabijać, lub puszczać na swobodę.

Do łowienia węży używa się rozmaitych sposobów: — wszystkie one jednak są połączone z pewnem niebezpieczeństwem. Między innymi zapala się trawy w miejscowości, gdzie się trzymają węże, które, oczywista rzecz — uciekają w przeciwną stronę. Tutaj zastawia się na nie wielkie siecie, naciągnięte na drewniane obręcze, do których są przywiązane worki.

Ponieważ zwykle węże są dymem oszołomione, dobrze jest pozostawić je w workach czas jakiś, aby się do nich przyzwyczaiły. Wtedy pakuje się je w sposób specjalny, wkłada do skrzyń i wysyła wprost do Europy.

W czasie podróży nie daje się im nic jeść ani pić. Niezbędne są im tylko: ciepło i kompletny brak wilgoci. — Zimno szkodzi wszystkim wężom; nietylko czyni je sennemi i ociężałemi, ale nadto powoduje chorobę szczęk, z której się nigdy już wyleczyć nie będą mogły: a ponieważ niektóre z nich mają wysoką wartość handlową, więc jest to wzgląd, na który pilnie baczyć należy. Zdarza się niekiedy, że cała kolekcja rzadkich płazów pada w ten sposób w drodze.

KOMUNIKAT

Komunikuję niniejszem, że robotnicy zwolnieni z pracy i bezwzględnie zdecydowani na powrót do kraju winni przed wyjazdem zaopatrzyć się w **świadectwa pracy,** zawierające:

1. nazwę zakładu pracy i określenie charakteru przedsiębiorstwa.
2. nazwę miejscowości, w której zakład pracy się znajduje,
3. datę wystawienia świadectwa,
4. imię i nazwisko robotnika, zwolnionego z pracy — (bezrobotnego),
5. Datę przyjęcia i zwolnienia z pracy, względnie czasokres pracy i datę zwolnienia z pracy,
6. wysokość otrzymywanego zarobku,
7. podpis pracodawcy.

Powyższe świadectwa pracy muszą być zalegalizowane:

1. przez lokalne władze administracyjne pierwszej instancji lub władze sądowe, na terenie których znajduje się przedsiębiorstwo, w którym zwolniony robotnik pracował, lub też
2. przez instytucje państwowe lub inne publiczno-prawne, ubezpieczenia na wypadek braku pracy, lub oficjalne urzędy pośrednictwa pracy,
3. albo przez właściwy Konsulat RP.

Dokumenty te, zgodne z brzmieniem Rozp. Min. Pracy i Op. Sp. (Dz ust. R. P. Nr. 41, paz. 360 r. 1930), dadzą podstawę reemigrantowi nie później, jak w 2 miesiące po rozwiązaniu ostatniego stosunku najmu pracy, do wszczęcia starań we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednicta pracy i Opieki nad Wychodźcami w kraju, o uzyskanie zasiłku z funduszu bezrobocia.

RADCA DO SPRAW EMIGRACYJNYCH.

RELIGJE W PALESTYNIE

Palestyna jest ziemią świętą dla trzech religji: judaizmu, chrześcijanizmu i islamu. To też ciekawe są stosunki wyznaniowe, panujące obecnie w tym kraju.

Spis ludności, który się odbył w 1931 r. wykazał, że liczba muzułman wynosi 750.000, Żydów 175.000, chrześcijan 91.000 i członków innych wyznań przeszło 9.000, na ogólną liczbę 1,035,000 mieszkańców. O ile chodzi o zaludnienie, pod względem wyznaniowym miast i wsi, to większość muzułman zamieszkuje wieś (przeszło 565.000) i tylko 185,000 miasta. Mimo to i w miastach stanowią oni znaczną większość, bo liczba chrześcijan w miastach wynosi wszystkiego 68 tysięcy, liczba zaś żydów w miastach stanowi 128.000.

Muzułmanie stanowią większość w miastach: Jaffie, Haifie, Hebron, Nablus, Gaza, Lidda, Ramle, Medżel, Safod, Akko, Tulkarer, Chan Junis, Srseba, Besan i Dżemin. Natomiast ludność żydowska przeważa w 3ch miastach: Jerozolimie, Tell-Awiwie, i Tyberjadzie, wreszcie ludność chrześcijańska panuje liczebnie w miastach: Betleem, Nazarecie, Ramallah, Betdżala i Szefa Amr.

Rzuca się w oczy znaczna liczba Żydów w Jerozolimie: 50.000 wobec 19.700 muzułman i 19.2000 chrześcijan. Mimo to burmistrz Jerozolimy jest muzułmaninem. Ciekawem jest, że we wszystkich miastach, posiadających charakter świętości dla chrześcijan, jak Betleem, Nazareth, Ramallah i t. d. Żydów prawie niema. W Nazarecie jest ich 60, a we wszystkich pozostałych czterech miastach wszystkiego po jednym Żydzie.



W Berlinie rozpoczęto, aby zaprotestować przeciwko podatkom, nałożonym na piwo, bojkot piwa. Niemcy, którzy wypijają dziennie niezwykłą ilość piwa, pocieszają się obecnie wódką i likierem

Opieka nad powracającymi do kraju

SPRAWOZDANIE

Zarządu Okręgu Zachodniego Stowarzyszenia «Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie» z akcji opiekuńczej nad reemigrantami z Francji w Zbąszyniu i Poznaniu.

Celem ujęcia palącej potrzeby przyjścia z pomocą coraz liczniejszym rzeszom reemigrantów z Francji, wracających do Ojczyzny przez punkt graniczny w Zbąszyniu i stację zborną w Poznaniu, zorganizowało Stowarzyszenie nasze doraźną akcję opiekuńczą, w obu wyżej wymienionych punktach.

W Poznaniu podjęto akcję 26 listopada ub. r. w porozumieniu z oddziałem Syndykatu Emigracyjnego, Władzami dworcowemi i Misją Dworcową. Na mocy zarządzeń Prezydenta kolei, zdołano uzyskać jaknajdalej idące udogodnienia dla przebywających w gmachu stacyjnym reemigrantów np. oddzielne umywalnie, lepsze ogrzanie ubikacji, jak również, co uważamy za konieczne podkreślić — wielkie zainteresowanie i życzliwość dla sprawy kompetentnych urzędników kolejowych na obu stacjach w Poznaiu i Zbąszyniu.

W wyniku częstych wizytacji na dworcu w Poznaniu — przez członków Zarządu naszej organizacji, okazała się potrzeba niesienia reemigrantom pomocy, nietylko moralnej i informacyjnej, ale przedewszystkiem w wypadkach ekrajnej nędzy, konieczną była pomoc realna w postaci odżywiania, a nawet doraźna zapomoga pieniężna.

Dzięki usilnym staraniom Zarządu «Opieki» wyasygnował Urząd wojewódzki w Poznaniu pewien fundusz na pierwsze palące potrzeby powyższej akcji opiekuńczej. Wysiłki «Opieki» skierowane są teraz w pierwszym rzędzie do Zbąszynia, gdzie istniejący tamże oddział naszej organizacji, już uprzednio prowadził dość intensywną akcję, za pomocą szczupłych funduszy, mianowicie składek członkowskich i doraźnych ofiar społeczeństwa.

Akcję tę ujęto w ściślejsze karby organizacyjne na zebraniu oddziału «Opieki» w dniu 11. grudnia ub. r., gdzie łącznie z przedstawicielami Zarządu Okręgu Zachodniego «Opieki» z Poznania, oraz przy udziale wszystkich władz miejscowych, powołano do życia sekcję opiekuńczą na dworcu w Zbąszyniu, podobnie, jak to już poprzednio zorganizowano na dworcu w Poznaniu.

Sprawę odżywiania reemigrantów przeprowadzono w ten sposób, że według umowy z właścicielami restauracji dworcowych, po uzyskaniu z ich strony najniższych cen za produkty żywnościowe, wprowadzono bony za któremi reemigrant otrzymuje pożywienie. I tak wydzielono do 15 lutego b. r. 1120 porcyj żywnościowych. Prócz tego obdarzono 750 dzieci słodyczami. Dalsza pomoc polegała na wykupieniu bagażu w kilkanastu wypadkach, ułatwieniu dalszej podróży przez uzyskanie biletu bezpłatnego lub ulgowego i udzielaniu sanitarnej pomocy. Przytem podkreślamy znaczenie czynnika moralnego, jak okazanie serca i współczucia dla doli najnieszczęśliwszej kategorji bezrobotnych.

Wózki dla dzieci i maszyny do szycia naszego wyrobu będą wam dostarczone po wpłaceniu raty 50 fr., reszta w 10 ratach miesięcznych.

ROWERY

z gwarancją 3-letnią są u nas do nabycia na tych samych warunkach. Żądajcie katalogu i objaśnienia — W JĘZYKU POLSKIM —

HARMONJE RĘCZNE ORAZ BANDONJE

doborowej jakości są u nas do nabycia na tych samych warunkach. — SPECJALNOŚĆ:

KLARNETY, FLETY I FUJARKI. — Pisać do:
FAUVET et CIE, 44, rue Jeanne d'Arc, PARIS (13e)

WYKŁADY DLA DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH

Dnia 21. b. m. odbył się na kursie dla działaczy społecznych, zorganizowanym przez Koło Pomocy Oświatowej w Paryżu, wykład prezesa Koła A. Sobieskiego o solidarności w pracy społecznej i o działaczach społecznych. Sala była szczelnie zapełniona.

POTIGNY (Calvados). — Dla uczczenia 10-lecia pontyfikatu Ojca św. Piusa XI.

W myśl apelu wystosowanego przez ks. Rektora Misji Katolickiej w Paryżu z okazji 10-lecia koronacji J. Św. Ojca św. Piusa XI w niedzielę dnia 14 ub. m. popołudniu odbyło się w Potigny nabożeństwo w intencji Ojca św. miłościwie nam panującego Piusa XI, na którem oprócz odmówienia litanji do Serca Jezusowego ofiarował ks. dr. Cegiełka cały rodzaj ludzki Najśw. Sercu Jezusowemu, intonując po błogosławieństwie Najśw. Sakramentu, radosne i dziękczynne «Te Deum laudamus».

Po nieszporach odbyło się zebranie kolonji na sali p. Pierackiego, gdzie na pierwszym planie urządzano małą akademję ku czci obecnie nam panującego Papieża. Po wstępnem słowie ks. Cegiełki jeden z rodaków wygłosił bardzo treściwy referat z działalności Ojca św. Piusa XI. W miarę jak wzrastała liczba zdań, rosła w oczach obecnych, olbrzymia postać Piusa XI, Rzecznika Pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem, Papieża Misyj, Organizatora Akcji Katolickiej, Stróża nierozerwalności i czystości małżeństwa, Wodza młodzieży, Obrońcy Robotników i wielkiego Dyplomaty, męża stanu.

Po referacie rozlegały się na sali gromkie okrzyki: — Niech żyje Ojciec św., przyjaciel Polski, opiekun i obrońca robotników.

Następnie przemówił znowu ks. dr. Cegiełka, zaznaczając, że to przywiązanie i uznanie dla Głowy Kościoła Katolickiego, jakie okazaliśmy przez swoje przybycie i wzniesienie entuzjastycznych okrzyków, winniśmy wzmocnić i utwierdzić jakimś trwałym pomnikiem. Takim pomnikiem będzie właśnie Związek Robotników polskich, który na zasadach chrześcijańskich, zarysowanych w nieśmiertelnych encyklikach Ojca św. Leona XIII i Piusa XI będzie mógł kształcić umysł robotnika polskiego, którego zwłaszcza tu w Potigny chce zdeprawować i zgubić natarczywa propaganda komunistyczna, chwytająca się w swej pracy nikczemnych środków i sposobów, byle tylko przez swą demagogję wniknąć w duszę polskiego robotnika polskiego.

Propozycję duszpasterza polskiego zaakceptowali obecni, zgłaszając swoje nazwiska do takiego związku.

Po odśpiewaniu «My chcemy Boga», po wysłaniu adresu hołdowniczego do Ojca św. i po sprawozdaniu Komitetu dla Bezrobotnych, odbyło się zebranie konstytucyjne Związku Robotników Polskich, które zagaił Ks. dr. Cegiełka. Po wyjaśnieniu celu organizacji robotniczej, stojącej na gruncie katolickim, przystąpiono do ustalenia nazwy związku i wyboru zarządu. Za zgodą wszystkich, wyrażona w okrzykach nazwa Związku brzmi następująco: **«Katolicki Związek Robotników Polskich im. Piusa XI w Potigny».**

Potigny okazało, że nie śpi «snem sprawiedliwych», ale gotowa jest zawsze do szlachetnych przedsięwzięć, o ile następuje jakaś inicjatywa. **Emigrant.**

POŚWIĘCENIE BARAKU DLA BEZROBOTN. W PARYŻU

W piątek 19. ub. m. odbyła się bardzo ważna w życiu Kolonji polskiej Paryża uroczystość. W Levallois-Perret zgromadziła się kolonja polska w osobach najwybitniejszych swych działaczy z Panem Ambasadorem na czele o godz. 10 przed południem, by wziąć udział w poświęceniu i otwarciu baraku dla bezrobotnych. Na wstępie — powitała zebranych pani Jędrzejewiczowa, poczem przemówił p. Dr. Karol Poznański dziękując p. prefektowi Renard za poparcie akcji dla bezrobotnych polaków. Pan Ambasador zaś podkreśliwszy wymownie zasługi p. prefekta Sekwany, — barak bowiem na terenie polskim został zbudowany kosztem miasta Paryża i departamentu — nałożył p. Renard imieniem Prezydenta R. P. order — «Polonja Restituta». W końcu zwrócił się ks. Prałat Łagoda do przedstawcieli Kolonji polskiej, w szczególności do pani Ambasadorowej i Komitetu Pań z gorącem podziękowaniem i uznaniem za przeprowadzenie tak wiekiego naprawdę dzieła dla akcji opieki społecznej nad naszym robotnikim. Po odmówieniu modlitw liturgicznych poświęcił ks. Rektor poszczególne części głównego baraku oraz barak administracyjny w towarzystwie Pana Ambasadora i Jego żony i p. prefekta Renard. Zakładowi, — który powstał głównie dzięki zabiegom pani Ambasadorowej, życzymy z całej duszy jak najpomyślniejszego rozwoju dla dobra naszego bezdomnego emigranta.

Z KLUBU « POCHODNIA »

Dnia 7. lutego odbyło się Walne zebranie klubu Młodzieży Polskiej «Pochodnia» przy 263-bis, rue St. Honore z licznym udziałem członków i P. T. gości. Zebranie zagaił druh prezes Adamski Zygmunt hasłem: cześć wspólnej pracy. W kilku serdecznych słowach podziękował druhom za pracę w klubie, oraz zaznaczył, że klub w ciągu swego rocznego istnienia, zdziałał dość dużo. Z kolei otrzymał głos: druh sekretarz Kirschke, druh Tatar, druh Chałupczak, którzy to zdali sprawozdania ze swych czynności. Przewodniczącym komisji Walnego Zebrania wybrano Pana Ostrowskiego, Prezesa O. Z. T. K. — Prezesem został wybrany ponownie druh Adamski Zygmunt, sekretarzem Semenowicz Jan, Skarbnik druh Tatar Wojciech, bibljoterakrz druh Chałupczak Jan. Doradcą klubu wybrano ponownie ks. Spychalskiego. Po wybraniu nowego zarządu druh Prezes zakończył zebranie, zwracając się z apelem do członków, o dalszą intensywną pracę z nowo wybranym zarządem.

Semenowicz Jan
Sekretarz

Rodacy, pokażcie naszym przyjacielom francuzom, że Polska — to kraj piękny, a naród polski — to naród wielki i szlachetny. Zażądajcie dla nich, dla waszego patrona i waszych towarzyszy pracy numeru okazowego pisma:

LES AMIS DE LA POLOGNE

a dla młodzieży pismo:

NOTRE POLOGNE

Redakcja wam nadeśle za darmo numery okazowe.

Adresujcie na liście:

SOCIETE DES AMIS DE LA POLOGNE, 16, rue de l'abbe de l'Epee, PARIS (5).

Pod tym samym adresem możecie dostać obrazy Matki Boskiej Ostrobramskiej na papierze złoconym albo posrebrzanym w cenie 2 fr. lub 8 fr., zależnie od wielkości.

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

ZJEDNOCZENIE POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH WE FRANCJI

REDAKCJA: Sekretarjat Generalny — 17, rue de la Paix, LENS (P. d. C.).

O małżeństwo katolickie w Polsce

Od dłuższego czasu Komisja Kodyfikacyjna niepokoi katolickie społeczeństwo polskie, «nowościami», które zdrowe społeczeństwa już dawno osądziły, potępiły i odrzuciły.

Dnia 28. maja 1929 roku, Komisja uchwaliła nowy projekt prawa małżeńskiego, a 4. grudnia 1931 roku odesłała go Ministrowi Sprawiedliwości, lecz, wskutek zahamowania prac Sejmu, dalsze sankcjonowanie jego zostało przerwane.

Głównym referentem powyższego projektu jest prof. Lutostański, a w podkomisji przygotowawczej znaleźli się następujący panowie: St. Bukowiecki, H. Konic, Zyg. Nagórski i Ignacy-Koszembar Łyskowski, jako przewodniczący. Zaznaczyć trzeba, że są to ludzie o mniej lub więcej liberalnych poglądach. Projekt ten, sprzeczny z prawem Bożem, lekceważy Boga i religję, chcą narzucić społeczeństwu polskiemu.

Przyjrzymy się pokrótce zasadom jego, które są zawarte w VIII rozdz. — w art. od 65-92.

Trzy są tego projektu zasady, których Kościół nie może nigdy uznać:

1. Nie uznaje małżeństwa jako sakramentu (art. 92.);

2. Dopuszcza się rozwody (art. 58, 77, 88 i i.). Ustala się kilkanaście powodów, nieraz bardzo śmiesznych, do uzyskania rozwodu (np. obelga w kłótni między małżonkami!! — art. 69.). Według projektu niema różnicy między małżeństwem a życiem na wiarę — czy wolną miłością.

3. Stawia się narówni śluby kościelne z ślubami cywilnemi. Według projektu narzeczeni muszą otrzymać, od urzędnika stanu cywilnego (wójta czy burmistrza!) pozwolenie na dokonanie obrzędów religijnych w kościele lub bożnicy (!). Samo zawarcie małżeństwa w kościele nie wystarcza. Po ślubie zaś musi być spisany akt przez wójta, gdyż inaczej państwo nie uzna tego małżeństwa.

Zastraszające są skutki rozwodów w Rosji Sowieckiej! — Małżeństwo i rozwód przeprowadza się tam we formie rejestracji bez najmniejszych formalności. Próżno szukać w tamtejszych małżeństwach jakiejkolwiek stałości. Bolszewicy mają w tem swój cel. Dążą oni do tego, by dzieci usunąć z pod wpływu rodziców, a następnie wychować je według ideologji komunistycznej. Skutki tych stosunków są dobrze znane! Oto dziesiątki tysięcy wygłodniałych i prawie zdziczałych dzieci wychowuje się na ulicy, na żebraków, bandytów i zbrodniarzy. A rozwiedzone kobiety? — Nędzne ich położenie! Prawo się o nie nie troszczy! Bezradne rzucają się w objęcia nierządu i giną dla Boga i dla ludzi. I oto Rosja — niestety — urzędowo stwierdza, że 54 procent rozwódek oddaje się temu hańbiącemu zajęciu. Przykładów takich jest więcej...

Już z powyższego wynika, że rozwody znieważają prawo Boże, gwałcą sumienia, rozdzierają państwo, zabijają naród, powodują upadek rodziny, poniewierają kobietę — zaniedbują potomstwo!

Lecz posłuchajmy, co mówi o tym ważnym przedmiocie Kościół św. i Słowo Boże — jako najwyższa powaga, której sądy są nieomylne i nieodwołalne!

Małżeństwo chrześcijańskie jest Sakramentem, w którym mężczyzna i niewiasta przez dobrowolną umowę zawierają związek, celem zrodzenia i wychowania potomstwa oraz celem wzajemnej w życiu pomocy. Jest to umowa, której sam Bóg jest świadkiem i Bóg ją zatwierdza. Małżeństwo więc ustanowił sam Bóg i zapewnił przystępującemu do tego Sakramentu łaskę swoją.

W ks. Rodzaju II, 23-24 czytamy słowa, wypowiedziane przez Adama, protoplastę rodzaju ludzkiego, do Ewy: «To teraz kość z kości moich i ciało z ciała mego... Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednem ciele». Słowa te nie są wyrazem osobistego tylko poglądu Adama na małżeństwo, lecz pochodzą z natchnienia Bożego — bo, jak niżej zobaczymy, sam Chrystus je przytacza jako słowa Boże. Kiedy faryzeusze pytają Pana Jezusa, czy godzi się człowiekowi opuścić żonę swoją z jakichkolwiek przyczyn, odpowiada: «Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją i będą dwoje w jednym ciele. A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza». — (Mat. XIX, 5-6). Bóg więc sam, jak widzimy, ustanowił małżeństwo — dlatego też żadna władza czyto świecka, czy kościelna niema prawa rozwiązywać małżeństw ważnie zawartych w Kościele katolickim!

Łatwo stąd wywnioskować, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej nie jest dla nas do przyjęcia, gdyż jest wzorowany na kodeksie szwedzkim — protestanckim, który jest najzupełniej sprzeczny z duchem polskiego społeczeństwa. Przykładem dla nas niech będą Włochy, które nie uznały możliwości rozwodu dla żadnego wyznania, rozciągając w ten sposób katolicką zasadę na wszystkich obywateli.

Spodziewać się więc należy, że projekt ten nie wejdzie w życie i że protest katolickiego społeczeństwa polskiego odpowiedni odniesie skutek. Oby Ojczyzna nasza, w naśladownictwie swojem nie była «Papugą narodów» (Słowacki — «Grób Agamemnona).

Kl. Felicjan Murawski, Sem. Zagr.

Z okazji 10-lecia wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej Ojca św. Piusa XI, wysłało Zjednoczenie adres hołdowniczy za pośrednictwem Misji Polskiej w Paryżu.

DO
JEGO ŚWIĘTOBLIWOSCI OJCA św. PIUSA XI
WATYKAN

WASZEJ ŚWIĘTOBLIWOSCI przesyła ZJEDNOCZENIE TOWARZYSTW KATOLICKICH we Francji, liczące blisko 30 tysięcy członków a skupiające mężczyzn, niewiasty i młodzież celem podtrzymania i budzenia w nich ducha wiary i umiłowania nauki Chrystusa Pana najszczersze, synowskie życzenia z okazji 10-lecia objęcia dziedzictwa po św. Piotrze. Polacy, emigranci, zorganizowani w katolickich towarzystwach, obiecują Waszej Świątobliwości, że zawsze wierni pozostaną Kościołowi i Stolicy Apostolskiej.

Załączając z głębi serca życzenia, by Bóg Najwyższy Waszą Świętobliwość darzyć raczył zdrowiem i obfitością łask Swoich, najpokorniej prosimy o arcypasterskie błogosławieństwo.

Za Zarząd :

Szambelańczyk
prezes

Ks. Garstecki
sekretarz gen.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH WE FRANCJI

ustalony został na NIEDZIELĘ 17 KWIETNIA.

Miejsce, czas i dokładny program ogłoszone zostaną na najbliższym posiedzeniu zarządu Zjednoczenia.

W myśl uchwały, powziętej przed 3 laty będzie to zjazd delegatów wszystkich trzech związków, należących do Zjednoczenia, a więc delegatów towarzystw męskich, Bractw Różańcowych i stowarzyszeń młodzieży. Pożądanym jest, by każde towarzystwo czy Bractwo wydelegowało swego — przedstawiciela. Wiadomem jest, że jedynie najbliższe zetknięcie się poszczególnych delegatów, wzajemna wymiana zdań, przynieść może pożądaną korzyść i pożytek całemu Zjednoczeniu.

Coprawda trudne obecne warunki, które niejednego z naszych członków pozbawiają pracy i zarobku, zmniejszają dochody naszych towarzystw, jednakże wzgląd na dobro organizacji, konieczność nietylko zachowania ale powiększenia owoców działalności Zjednoczenia, winna nakłonić zarządy i Towarzystwa, by wysłać delegata.

Jeżeli szczególnie trudne położenie członków na to nie pozwala, wówczas niechaj kilka sąsiednich towarzystw się porozumie i wyśle wspólnie swego delegata.

W związku ze zjazdem apeluje się do zarządów, — by jaknajwcześniej nadesłały kwestjonarjusze oraz sprawozdania za ubiegły rok.

Sprawozdanie winno być odzwierciedleniem działalności towarzystwa, należy więc podać możliwie dokładnie wszystko to, czego się w ciągu roku dokonało.

Dokładność sprawozdania zarządu Zjednoczenia i sekretarjatu generalnego, zależeć będzie od sprawozdań jakie nadeślą poszczególne zarządy. Nie należy wobec tego zwlekać z wysyłaniem ich, lecz wypełnić je bez zwłoki i odwrotnie wysłać do sekretarjatu generalnego w Lens.

WNIOSKI, jakie mają być przedłożone Walnemu Zjazdowi, winny być odesłane najpóźniej do 1-go kwietnia do sekretarjatu gen. w Lens, 17, rue de la Paix.

Wniosków, nadesłanych później lub składanych na Waln. Zjeździe, rozpatrywać się nie będzie. Nadesłane przez towarzystwa wnioski winny być podpisane przez zarząd i nosić pieczęć towarzystwa, w przeciwnym bowiem razie nie będzie się ich uwzględniało.

SKŁADKI ZALEGŁE należy wpłacić niezwłocznie do sekretarjatu gen. albo na adres skarbnika: Mr. Ratajczak, nr, 425, Cite 11, Grenay (P. d C.).

Delegaci, których towarzystwa składek nie uiściły, nie będą miały prawa głosu.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ MŁODZIEŻY

dokona *wyboru zarządu* w dzień Zjazdu Waln. przez swoich delegatów. W programie Zjazdu poda się, czy nastąpi to przed otwarciem ogólnego Zjazdu czy w przerwie.

KARTY LEGITYMACYJNE

zostaną wysłane towarzystwom dla delegatów. Wypełnia się na nich nazwisko delegata i podpisuje się je przez prezesa i sekretarza. Karty te są potrzebne do głosowania.

OBOWIĄZKOWE ABONAMENTY

W myśl uchwały delegatów każde towarzystwo, Bractwo Róż i Stowarzyszenie Młodzieży jest zobowiązane do abonowania conajmniej jednego egz. «Polaka we Francji», jako organu urzędowego. Towarzystwa korzystają ze zniżki i płacą rocznie 24 franki.

Od czerwca ub. roku wysyła się również pewną ilość — «Wiadomości Organizacyjnych». O ile poszczególni członkowie za nie nie płacą, winien zarząd z kasy towarzystwa czy Bractwa uiścić należytość za te egz., które od czerwca nadchodzą. Towarzystwa, które zwracają przesyłkę, pisząc «refuse» postępują nieuczciwie, gdyż nie trzymają się uchwał powziętych przez delegatów. Z okazji Walnego Zjazdu należy tą sprawę najśpieszniej uregulować i przekazać odpowiednią sumę do sekretarjatu gen. w Lens. Tłumaczenie się, że egzemplarze zostały zwrócone nie jest miarodajne.

JAKIE KSIĄŻKI I AKTA POWINIEN POSIADAĆ KAŻDY ZARZĄD?

W bieżącym roku w wielu towarzystwach nastąpiły zmiany w składzie zarządu. W niektórych ustąpił jeden lub drugi członek zarządu, w innych uległ cały skład zarządu zmianie.

W kilku wypadkach zdarzyło się, że nowi kierownicy towarzystwa nie posiadali dostatecznych informacji co i jak uczynić, jaki jest stosunek Związku do Zjednoczenia itd.

Z tej przyczyny podaje się krótko kilka wskazówek:

Każde Towarzystwo winno posiadać:

1. Książkę protokułów, w której spisuje się przebieg posiedzeń, uchwały zarządu i wnioski na posiedzenie plenarne;

2. Książkę protokułów z posiedzeń towarzystwa, w której podobnie, jak wyżej zamieszcza się przebieg zebrań towarzystwa, uchwały, wnioski;

3. Spis członków, w którym notuje się datę wstąpienia, — miejsce zamieszkania, udział w pracy zarządu, datę wystąpienia, wyprowadzenia się lub śmierci.

4. Książkę kasową, w której prowadzi się dokładnie uiszczone składki przez członków; pewną część można przeznaczyć na zapisywanie opłat, jakie przekazywało się do Zjednoczenia, na «Polaka we Francji», na «Wiadomości Organizacyjne».

5. Spis inwentarza. Niektóre towarzystwa posiadają na własność stoły, krzesła, przybory do pisania, pieczątkę i i.

6. Teczkę z aktami, więc z listami odebranemi, z odpisami listów ważniejszych i t. p.

7. Zbiór okólników, wykładów, odczytów, Polaka we Francji, Wiadomości Organizacyjnych.

Wszystkie te książki i akta są własnością towarzystwa i żadnemu ustępującemu członkowi zarządu nie wolno niczego zabierać ani zatrzymywać. Jeżeli stara książka jest zniszczona albo z jakiegoś powodu wprowadza się zmianę, poprzednie oddaje się albo do sekretarjatu generalnego na przechowanie albo przechowuje się ją w aktach towarzystwa.

Jest to naruszeniem cudzej własności, jeżeli się jakąkolwiek książkę lub jakie akta towarzyskie zatrzymuje i ich się nie oddaje prawowitemu właścicielowi, jakim jest jedynie towarzystwo.

Polecenia godną rzeczą jest prowadzenie t. zw. kroniki towarzystwa. W niej zapisuje się szczegóły z życia towarzystwa, więc obchody, uroczystości, udział w innych kolonjach, w zjazdach, wycieczki, ważniejsze wydarzenia i t. d. W książce protokułów tego niema, gdyż tam notuje się jedynie — przebieg posiedzeń towarzystwa i uchwały.

REZOLUCJE

Przeciwko wprowadzeniu w Polsce nowego prawa małżeńskiego, niezgodnego z nauką katolicką, wysłało Zjednoczenie również swój protest następującej treści:

ZJEDNOCZENIE POLSKICH TOWARZYSTW KATOLICKICH WE FRANCJI

w skład którego wchodzą:

Związek Towarzystw Męskich,

Związek Bractw Różańcowych,

Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, liczące razem blisko 30 tysięcy członków na terenie całej Francji występuje imieniem swych członków przeciwko wszelkim zakusom, zmierzającym do zniesienia świętości i nierozerwalności sakramentu małżeństwa. Żyjąc w kraju, w którym cywilny kontrakt małżeński jest jedynie obowiązującym, emigranci najlepiej widzą zgubne skutki, jakie wyrządza rodzinie, społeczeństwu i kościołowi usunięcie prawa Bożego z życia rodzinnego.

Protestując przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu, emigranci-katolicy występują w obronie szczęścia rodziny, godności żony i matki, dobra młodego pokolenia.

Za Zarząd :

Jan Szambelańczyk — prezes

Ks. Garstecki — sekretarz gen.

Podobne listy wysłano z okręgu II i innych oraz od Zarządu Związku Stowarzyszenia Młodzieży i Bractw Różańcowych.

W dniu 31 grudnia odbyło Tow. św. Teresy w Ensisheim zebranie poświęcone sprawie nowego projektu małżeńskiego. Zebrani uchwalili protest, który poniżej w dosłownem podajemy brzmieniu:

REZOLUCJA

My robotnicy polscy z kolonji Ensisheim (Ht Rhin), we Francji, zebrani w niedzielę, dnia 31. 1. 1932. r. pod kierownictwem zarządu Towarzystwa św. Teresy protestujemy przeciw nowej ustawie o małżeństwie, która ma być wprowadzona w Polsce.

Ustawa ta w głównych swych punktach sprzeciwia się świętym prawom kościoła, którego my jesteśmy wyznawcami.

Zwracamy się za pośrednictwem Wielebnego Księdza Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, do Prymasa Polski, żeby nie dopuścił do uchwalenia nowej ustawy, którąby krępowała życie katolickie w katolickiej Polsce.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZJEDNOCZENIA

odbyło się w niedzielę, dnia 21 lutego w siedzibie Zjednoczenia.

W nieobecności prezesa, który nagle zachorował — przewodniczył skarbnik Zjednoczenia druh Ratajczyk.

Obecni byli członkowie zarządu związków towarzystw męskich, Bractw Róż. i stowarzyszeń młodzieży oraz prezesi okręgów bliższych.

Na zebraniu poruszano sprawy bieżące, organizacyjne, omawiano stosunek towarzystw naszych do akcji — mającej na celu ulżyć bezrobociu. Jak dotąd tak i w dalszym ciągu wszyscy bez wyjątku w akcji tej winni brać czynny udział.

Szeroko dyskutowano nad koniecznością — najściślejszej współpracy wszystkich towarzystw i członków zarządu.

Ustalono wreszcie termin Walnego Zjazdu, którego dokładny program nakreślony będzie na przyszłem posiedzeniu zarządu, jakie odbędzie się dnia 3 kwietnia.

LENS

Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich we Francji zgłosiło imieniem Związku Towarzystw Męskich, — Związku Bractw Różańcowych i Związku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej protest przeciw projektowi nowej ustawy małżeńskiej. Rezolucję przesłano do Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce.

PARYŻ

W niedzielę 7 lutego odbyło się uroczyste przyjęcie członkiń do **Bractwa Najśw. Sakramentu,** a mianowicie: **Marja Grzybówna, Józefa Szlachetka, Stanisława Tomczyk i Rozalja Niemeńska.**

W niedzielę 14 lutego urządził **Trzeci Zakon w Paryżu** uroczystość profesji i ślubów kilku nowych członkiń.

Po uroczystości kościelnej urządziły członkinie III-ego Zakonu wspólną herbatkę za staraniem zarządu, ks. Dyrektora Szewczyka i ruchliwej przełożonej Katarzyny Borowiec, goszcząc licznych przyjaciół stowarzyszenia i pamiętając także o bezrobotnych. Pozatem zebrano na bezrobotnych podczas herbatki fr. 75. W nastroju bardzo wesołym spędzono kilka godzin miłej i duchem wzajemnej miłości przepojonej rozrywki. Wieczór urozmaiciła pięknie wygłoszona deklamacja p. Sterny Genowefy o św Franciszku. W wieczorze wzięli udział wszyscy księża. Zarząd Okręgu Paryskiego z ks. patronem Stanisławem Kopeciem i prezesem Ostrowskim i Komitet polskich towarzystw przy kościele Assomption.

W tym samym dniu urządził **Okręg Paryski Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich akademję na cześć papieża Piusa XI. z okazji dziesięciolecia intronizacji.** Po uroczystem nabożeństwie, na którem kazanie «o papieżu, jako wychowawcy narodów» — wygłosił ks. dr. Łuczak, zapełniła się po brzegi salka parafjalna przy kościele polskim. Akademji przewodniczył prezes okręgowy p. Ostrowski. Po wstępnem słowie ks. prałata Łagody, który zachęcił zgromadzonych do obrony **dóbr religijno-moralnych ludu w życiu publicznem** pod wodzą wielkiego papieża, wypowiedział p. Kirszke, sekretarz okręgowy Zjednoczenia świetny referat o zasługach papieża Piusa XI-ego. Po referacie uchwalono adres hołdowniczy dla Ojca św. Na zakończenie wyświetlił ks. Czesław Spychalski obrazy z Rzymu, które objaśnił w barwnym wykładzie p. Krótkiewski.

Po uroczystości papieskiej dokonał p. Adamski, bibljotekarz Pomocy Oświatowej otwarcia kursu społecznego — zorganizowanego przez Koło Pomocy Oświatowej w Paryżu.

Z okazji dziesięciolecia rocznicy rządów Ojca św Piusa XI, wpłynęły do Rektoratu Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu telegramy i adresy hołdownicze dla Ojca św. od stowarzyszeń, organizacji, komitetów i związków polskich ze wszystkich stron Francji.

POTIGNY (Calvados).

W dziesiątą rocznicę intronizacji papieża Piusa XI, powstał w dniu 14-go lutego w Potigny **«Katolicki Związek Robotników Polskich im. Piusa XI.** Zarząd ukonstytuował się pod patronatem ks. dr. Cegiełki i p. Gintera nauczyciela miejscowego w sposób następujący:

Prezes: p. Jankowski Wojciech, — wiceprezes: p. Adamski Kazimierz, — sekretarz: p. Wiącek Jan, — zastępca: p. Pyrek Stanisław, — skarbnik: p. Kołodziej Jan, zastępca skarbnika: p. Banyś Władysław.

Opiekę nad bibljoteką towarzystwa zlecono miejscowemu nauczycielowi.

LE HAVRE

W Le Havre odprawiła się misja św. w dniach od 3 do 7 lutego, która całą kolonję bez wyjątku złączyła i zjednoczyła. Wyraz wymowny tego zjednoczenia i skupienia sił dały wszystkie towarzystwa polskie w Le Havre a mianowicie: *Katolicki Związek Kobiet, Tow. Pol. «Polonja», i Koło Muzyczne «Echo Mosrkie» wysyłając adresy hołdownicze do Ojca św. z okazji dziesięciolecia rocznicy intronizacji do J. Eminencji Księdza Prymasa Polski i do Księdza Rektora Misji.* Misję zakończył akt ofiarowania całej kolonji Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i uroczysty obchód miejscowego towarzystwa Kobiet.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zmarł dnia 12 lutego były długoletni prezes towarzystwa św. Józefa w Aulnay-les-Mines, druh Stan. Cugier.

Zmarły w sile wieku z poświęceniem się pracował w towarzystwie, nie zrażał się trudnościami, jakich na terenie tamt. nie brakło. Po długich cierpieniach zmogła go choroba płuc.

Zwłoki jego odprowadził na wieczny spoczynek przy licznym udziale kolonji, sekret. gen. Zjedn., ks. Garstecki. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

KTO MOŻE PRZEMAWIAć W IMIENIU EMIGRACJI ?

W pisemku wychodzącem na północy a mieniącem się «radykalno-demokratycznem» od pewnego czasu usiłuje się wmówić, że jedynemi organizacjami, uprawnionemi do zabierania głosu w obronie emigracji we Francji, są związki zawodowe.

Widocznie kiepsko z «demokracją» tego pana, jeżeli dąży do narzucenia miljonowemu blisko wychodźtwu kierownictwo 2 organizacji, z których każda liczy około 15 tysięcy członków, przyczem drugą z tych organizacji wspomina się «z łaski» a właściwie myśli się tylko o jednej.

Powtóre «demokrata-radykalny» nie widzi albo nie chce widzieć sprzeczności w tym, co głosi, bo z radością woła: «Powstała Federacja», czyli, że nawet zawodowy związek dotąd nie był wystarczający ani powołany, by zabierać głos «we wszystkich sprawach, dotyczących wychodźtwa». Trzeba było dopiero stworzyć «federację». Poco więc ludziom zawraca się w głowie i rzuca się im piasek w oczy. Czy to zgodne z duchem «radykały-demokraty», czy tam nie kryje się coś innego? Płacze i rozdziera szaty «demokrata», że «nie słychać głosu robotniczego».

Nic dziwnego, że w rozpaczy i w zwątpieniu woła on dalej: «federacja powinna nawiązać kontakt z organizacjami w kraju, a zwłaszcza — proszę się nie śmiać — z Radą Organizacyjną Polaków z Zagranicy...»

Demokrata widocznie przespał ostatnie lata, boć przecież większość związków z tą Radą od samego początku współpracuje, nawet wysłała swych delegatów na pierwszy zjazd który dzisiejsze «filary» federacji zbojkotowały.

Nas tylko cieszyć może to, że i «tam» zaczyna świtać, że nareszcie przekonują się i «demokraci», iż z macierzą współpracować trzeba, że zaczynają się zbliżać do Rady Organizacyjnej.

Z pewnością wyda to piękne owoce dla emigracji i dla kraju ale pod jednym warunkiem, że to zbliżenie się będzie szczere i z przekonania, nie zaś z potrzeby chwili. Tyle tym razem.

«Polak» kosztuje miesięcznie **3 fr.** kwartalnie **9 fr.**, półrocznie **18** fr.

WYTNIJ I POŚLIJ!

Zamawiam gazetę «POLAK we FRANCJI» na czas 3 miesięcy, 6 miesięcy, rok. (Niepotrzebne należy skreślić).

Imię i nazwisko: .....

.....

dokładny adres: .....

Włóż do koperty, adresuj: «POLAK WE FRANCJI», 263bis, rue St. Honore, — PARIS (1°), nalep znaczek pocztowy za 50 cent. i wrzuć do skrzynki pocztowej.

Czytajcie gazetę **«Polak we Francji»**, pismo katolickie, które jest jedynym przyjacielem wychodźcy. Tygodnik bogato ilustrowany, podaje cotydzień wiadomości z kraju, świata, powieści i wiadomości z wychodźtwa



Rycerze św. Grobu obchodzili w tych dniach doroczną swą uroczystość, zapoczątkowaną nabożeństwem w kościele św. Magdaleny w Paryżu. Kapelanem zakonu rycerskiego jest J. E. ks. Kardynał Verdier, którego widzimy na obrazku w otoczeniu rycerzy

Michał BAŁUCKI (21)

GARBUSKA

— Pamiętasz ty, Anielciu, — mówił pewnego dnia Karol, — jak ja się dawniej, dzieckiem będąc, naśmiewałem z ciebie, z twojej ułomności? Jaki ja byłem głupi wtedy! Gdybyś ty była ładna, jak Józia, możebyś tak samo poszła w świat, jak ona, a ja nie miałbym przy tobie takiego anioła opiekuńczego, i trzebaby mi było leżeć w szpitalu, wąchać karbole, jodoformy, i zamiast twego miłego głosu, słuchać chrapania śpiącej posługaczki szpitalnej. Gdzież ja tam mogłem przypuszczać, iż ten twój garb taką mi odda przysługę, że ja do niego z wdzięczności ręce składać będę!

I rodzicom mówił nieraz:

— Wy powinniście całować ten garb jak relikwie, może ocalił wam dziecko, a was od nędzy. Czembyśmy dziś byli, gdyby nie ona? Dziadami.

Umyślnie roztrząsał im w tak szorstki, brutalny sposób sumienie, widząc nieraz z oburzeniem, że nie dość oceniali poświęcenie córki, nie odpłacali jej takiem przywiązaniem, na jakie zasłużyła. Słuchali go w ponurem milczeniu, czując w głębi duszy całą prawdę słów jego.

Widzieli sami dobrze, że to, na co rachowali, — piękność drugiej córki, stanowisko zięcia, świetna karjera syna, że wszystko to ich zawiodo, a jedynym ratunkiem dla nich był teraz kopciuszek domowy, ta pogardzana przez nich, odsunięta w kąt, garbuska; ale właśnie to gniewało ich i gryzło, że los tak zadrwił sobie z nich, że zmuszeni byli przyjmować dobrodziejstwa od tej, którą sobie mało cenili dawniej. Syna drażniła ta niewdzięczność rodziców, ten brak miłości dla córki, która tyle dla nich robiła. Nieraz nagadał im tyle z tego powodu, że zdawało się, iż przekonał ich i wzruszył; a tymczasem oni niekontenci z tego, że syn ośmiela się dawać im nauki, mruczeli tylko pod nosem, że to przecież obowiązek dzieci, osładzać starość rodziców, że oni wychowywali córkę, to im się należy słusznie pomoc od niej, że ostatecznie ta Anielcia znowu nic takiego wielkiego nie robi.

,Na takie frazesy chory nie miał odpowiedzi i widząc, że rodziców nie przemieni dla garbuski, dał spokój, i unikał wszelkiej z nimi o tem rozmowy. Unikał i ich samych; najczęściej gdy przyszli do niego, udawał że śpi, żeby sobie poszli, bo go tylko drażnili obecnością swoją. Zamiast przyjść, pogadać, rozweselić, oni siedzieli przy nim strapieni, kiwając smutnie głowami.

To chorego drażniło niesłychanie, i prosił Anielcię, ażeby nie puszczała do niego rodziców.

Zastosowała się do jego życzeń, choć ją to naraziło znowu na wyrzuty ze strony rodziców, że już i syna zbuntowała przeciw nim, że odbiera im miłość jego na swoją wyłączną własność, że na starość zostali opuszczeni.

Znosiła te wyrzekania cierpliwie przez wzgląd na brata; ona tylko i Piotr czuwali nad nim na przemiany. Wolał być sam, gdy nie mógł mieć Piotra i Anielci koło siebie. A że nudno mu było tak cały dzień leżeć, i trapić się przykremi myślami, więc próbował rozerwać się czytaniem. Książki, jakie mu znosił Piotr i Aniela nie bawiły go, na pożyczanie innych z czytelni nie miał pieniędzy, a nie chciał mówić o nich Anielci, bo i tak dosyć wydawać musiała na jego lekarstwa i doktorów. Wtedy przypomniał sobie o mnie. Znaliśmy się dawniej w szkole, nim jeszcze przeszedł na technikę, wiedział z gazet, że mieszkałem w Krakowie, i napisał do mnie miejską pocztą karteczkę, prosząc o pożyczenie jakich książek.

Po przeczytaniu listu wybrałem parę weselszych powieści z mej biblioteki, i poszedłem odszukać Karola podług adresu wypisanego w liście.

Po godzinie byliśmy z sobą jak za dawnych czasów, Karol się ożywił, rozgadał się, rozpytywał się o kolegów swoich, których stracił z oczu.

— Gdybym był między swymi pozostał — mówił z westchnieniem — inaczej może byłoby mi poszło życie, i nie kończyłbym go tak nędznie w tak młodym wieku. Ale rodzicom, gdy odziedziczyli majątek, zachciało się wychować mnie na panicza, no, i byłem nim, żyłem w kółku złotej młodzieży, bawiłem się, używałem życia bez rachuby i przeszastałem je prędko.

W głosie jego i słowach była cierpkość, rozpacz beznadziejna i żal życia, które powoli, jak strumień wody w rozpalonych piaskach justyni — nikło. Chciałem przerwać mu smutne myśli, skierować uwagę na coś weselszego, i zacząłem mówić, jak pięknie mieszka.

Jakaś miła, wesoła atmosfera była w tem mieszkaniu chorego. Na stoliczku przy łóżku stały w symetrycznym porządku lekarstwa, różne drobiazgi, jakich tylko mógł potrzebować. Wszędzie widać było troskliwą i staranną rękę, dbałość o wygody. Gdy mu o tem wspomniałem, rzekł z uniesieniem:

— Ba, bo ona to tak o wszystkiem pamięta, mój anioł opiekuńczy, któremu natura przez złośliwą ironię, zamiast — skrzydeł, dała garb optworny. Chciałem, żebyś ją poznał: przydałaby ci się jako typ, do powieści, tylko nie da takiej,

jakie dzisiaj piszecie. Wy dzisiaj z waszymi bohaterami obchodzicie się jak ciekawe dzieci z zabawkami: obskubujecie, szarpniecie, dłubiecie, aby się dowiedzieć, co tam w środku. I co ludziom z tego przyjdzie, gdy się dowiedzą, że tam brudna wata, druty lub pakuły, skoro tę ciekawość trzeba okupić zepsuciem tego, co tak mile bawiło oko i umysł — skoro z pięknych lalek zostają strzępy i trociny tylko?

Delikatne stuknięcie we drzwi przerwało mu te cierpkie uwagi i równocześnie dał się słyszeć dzwięczny, milutki. kobiecy głosik:

— Czy można?

— Proszę cię, Anielciu, wejdź — odpowiedział łagodnie, a oczy jego zajaśniały radością.

Drzwi się uchyliły, i wsunęła się do pokoju mała garbuska, która na widok obcego zarumieniła się zażenowana, i chciała się cofnąć.

— Chodź, chodź, Anielciu, to mój znajomy, dawny kolega szkolny. Moja siostra — rzekł patrząc w nią z uwielbieniem i miłością.

Spojrzałem uważniej na tę zachwalaną mi bohaterkę do powieści. Wyglądała bardzo niepociesznie, a jednak oczy jej rozumne a zarazem łagodne i ten rumieniec dziewiczy, który oblał jej bladą twarzyczkę w oprawie czarnych, gładko przyczesanych włosów, nadawały jej tyle wdzięku, że była prawie ładna.

Przyszła zapytać się: czy brat czego nie potrzebuje, podała mu proszek w opłatku do zażycia, wysypała popiół z popielniczek, poprawiła poduszki, i usunęła się dyskretnie z pokoju nie chcąc nam przeszkadzać.

— A co, widziałeś — rzekł Karol. — I czybyś przypuścił, że ta wątła kaleka utrzymuje cały dom i rodziców i mnie i dzieci po siostrze i jeszcze parę osób. Nikt jej w tem nie pomagał, bo nawet rodzice żałowali na jej edukację, tłumacząc się, że taka garbuska nie będzie tego potrzebowała. Wszystko — ten stołek, ta szafka, to łóżko, pościel. wszystko to za jej ciężko zapracowane pieniądze. Gdyby nie ona, mnie-by przyszło gdzie pod płotem zdychać, bo w szpitalach teraz pono takich nieuleczalnych nie trzymają, a rodzice na starość musieliby iść żebrać. Wierz, że są jeszcze piękne charaktery, że ludzka natura nie jest znowu taka zła, podła, jak ją szkalają. Powiadają, że w pięknym ciele piękna dusza: kłamstwo! Żebym ja miał tyle setek, ile znałem ładnych ciał kobiecych, z duszą szkaradną lub bez duszy, to moja biedna Anielcia nie potrzebowałaby tak ciężko pracować na nas, bylibyśmy bogaczami. Kto wie, czy i jej piękność nie byłaby zgubiła, jak zgubiła drugą siostrę. Bo trzeba ci wiedzieć, że ona nie była ułomną od urodzenia: obie z Józią były to rzadkie okazy piękności.

I tu zaczął mi opowiadać to, co bez wszelkich zmian i upiększeń opisałem od początku w niniejszej powieści. W miarę im więcej mówił, tem bardziej zainteresowanie moje rosło dla sympatycznej garbuski i przychodziłem do Karola co kilka dni, aby się coś nowego o niej dowiedzieć. Kiedy raz wychodziłem od niego, w ciemnej sieni ktoś wziął mnie za rękę, i usłyszałem nieśmiało wyszeptane słowa:

— Niech panu Bóg nagrodzi, żeś taki łaskawy na mojego brata. On pana tak lubi, tak się cieszy nadzieją pańskiego przybycia! Jest nawet daleko zdrowszy teraz, odkąd pan przychodzisz do niego. Niech pan go często odwiedza. Bóg to panu wynagrodzi.

W tej chwili uczułem dotknięcie jej ust na mojej ręce. — Zawstydzony cofnąłem rękę, i chciałem się tłómaczyć, że nie zasłużyłem wcale na żadne podziękowanie; ale garbuski już nie było w sieni.

DO POLAKÓW-KATOLIKÓW w Okręgu LOIRE !

Drodzy Rodacy. Zbliżają się Święta Wielkanocne, a równocześnie przypomina się każdemu prawemu Chrześcijaninowi-Katolikowi, ten przemiły i zaszczytny obowiązek p o j e d n a n i a n i a s i ę z Bogiem przez spowiedź i Komunję św. Wielkanocną. Pragnąc ułatwić wszystkim Rodakom spełnienie tego zaszczytnego obowiązku, podaję ogólny plan Rekolekcji i Spowiedzi wielkanocnych w poszczególnych kolonjach przynależnych do mego rejonu. I tak:

Dla Polaków w L'HORME I GRAND GROIX, odbędzie się Spowiedź Wielkanocna w piątek, dnia 4-tego marca po południu i w sobotę 5-tego marca, rano do południa, w kościele parafjalnym w L'Homme.

W LORETTE, w sobotę dnia 5-go marca po południu i w niedzielę, dnia 6-go marca rano, i po południu w miejscowym kościele parafjalnym.

W ST. ETIENNE, dla Polaków na SOLEIL i na MARAIS rekolekcje i Spowiedź Wielk. od piątku, dnia 11-tego marca po południu, do poniedziałku dnia 14-go marca, włącznie. (NB. Z powodu robót malarskich w kościele parafjalnym na SOLEIL, rekolekcje odbywać się będą w kaplicy na MARAIS, a tylko w niedzielę w kościele na Soleil).

W TALAUDIERE, rekolekcje i spowiedź wielk, od piątku dnia 18-tego marca po południu do poniedziałku, dnia 21-go marca, włącznie, z wyjątkiem soboty (19. marca) po południu, w miejscowym kościele parafjalnym.

W ST. CHAMOND, w parafji IZIEUX, dokończenie spowiedzi Wielk. w sobotę dnia 19-tego marca po południu i w niedzielę dnia 20-go marca przed Sumą, o 11-tej g rano.

Dla Polaków w parafji COTE-CHAUDE (Grand Coin, Brunnandiere, Chavassieux), rekolekcje i spowiedź Wielk. od 9-tego kwietnia, do 11-tego włącznie, w kościele parafjalnym na Cote-Chaude.

NB. — Bliższe szczegóły, porządek rekolekcji i godziny spowiedzi, będą podane dla poszczególnych kolonji na specjalnych ulotkach.

POSZUKIWANIA

Anastazja Mic poszukuje Agnieszki Wohulak, Piotra Schaba i Katarzyny Tudzio.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kilka Czytelników z departamentu Yonne.

W sprawie misji wielkanocnej należy zwrócić się pod adresem. ks. Unszlichta: Mr. l'abbe J. Unszlicht, 41, rue de Change, MEAUX, (S. et M.).

Boras St. Gazeta opłacona do 1. 4. 1932.

Buraczkowska Marja. Gazeta opłacona do 1. 5. 1932.

Marchewska Petr. Gazeta opłacona do 1. 5. 1932.

Mista Anna. Gazeta opłacona do 1. 3. 1932.

Kurek Anna. Gazeta opłacona do 1. 4. 1932.

SALLAUMINES

Bractwo żyw. Rwżańca odbyło swe zebranie w dniu 23 stycznia 1932 roku. W skład nowego Zarządu weszły:

Przewodnicząca: Marja Cichocka, rue Hauberdin 38, Zastęp.: Franciszka Olejniczak, sekretarka: Józefa Pietrzak, rue Avesne ssle Comtes nr. 3. zast.: Pelagja Pietrzyk, skarbniczka: Weronika Purek, zast.: Rozalja Sobczak, chorążna: Pelagja Pietrzyk, zastęp.: Marja Przybylska i Józefa Bocik, zast.: Hyża i Szymczak.



KONGRES EUCHARYSTYCZNY W DUBLINIE

Ogłoszono urzędowy program 31-go międzynarodowego kongresu eucharystycznego, który odbędzie się w Dublinie w roku bieżącym.

Na datę kongresu wybrano tydzień od 19 do 26 czerwca r. b. Poprzedzony on będzie jeneralnemi Komunjami św. Kobiet, mężczyzn całej Irlandji.

Spodziewane są tysiące uczestników nietylko z Irlandji, Anglji i Szkocji, ale i ze wszystkich stron świata.

Jako specjalny organ prasowy kongresu, ma się ukazać jednorazowo w nakładzie 700 tys. ulotka p. t. «Congress News», którą finansuje rząd irlandzki przez wydanie serji kongresowych znaczków pocztowych.

Jednocześnie z uroczystościami kongresowemi obchodzony będzie 1500-letni jubileusz przybycia do Irlandji św. Patryka.

UROCZYSTOŚCI W WASZYNGTONIE

W całych Stanach Zjednoczonych rozpoczęły się uroczystości z okazji dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego bohatera narodowego Jerzego Washingtona. Podczas akademji, jaka odbyła się na Kapitolu w Waszyngtonie, wygłosił prezydent Hoover dłuższe przemówienie, w którem podkreślając zasługi tego wielkiego bojownika o wolność narodu amerykańskiego i męża stanu zaznaczył, że ziściły się wszystkie wielkie nadzieje Washingtona. Jako potężne państwo mogą Stany Zjednoczone dziś z prawdziwą wdzięcznością czcić pamięć swego wielkiego twórcy.

PRZEDŁUŻENIE T. ZW. CARTE D'IDENTITE

Donoszą nam ze źródeł urzędowych, że przedłużenie kart tożsamości w roku bieżącym odbywać się będzie normalnie, to znaczy, że robotnicy, posiadający pracę, będą obowiązani, jak i przedtem, przedstawić zaświadczenie — pracy.

Polakom bezrobotnym francuskie władze będą przedłużały karty tożsamości na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez biura pośrednictwa pracy, w których będzie stwierdzone, że zgłaszający się polak pracy otrzymać nie może. Wszyscy bezrobotni polscy powinni bezwzględnie zgłosić się natychmiast do biur pośrednictwa pracy swego okręgu, celem zapisania się na listy bezrobotnych i otrzymania zaświadczenia, że pracy otrzymać nie mogą.

W podobny sposób przedłużano karty robotnikom bez pracy w czasie bezrobocia w roku 1926-27.

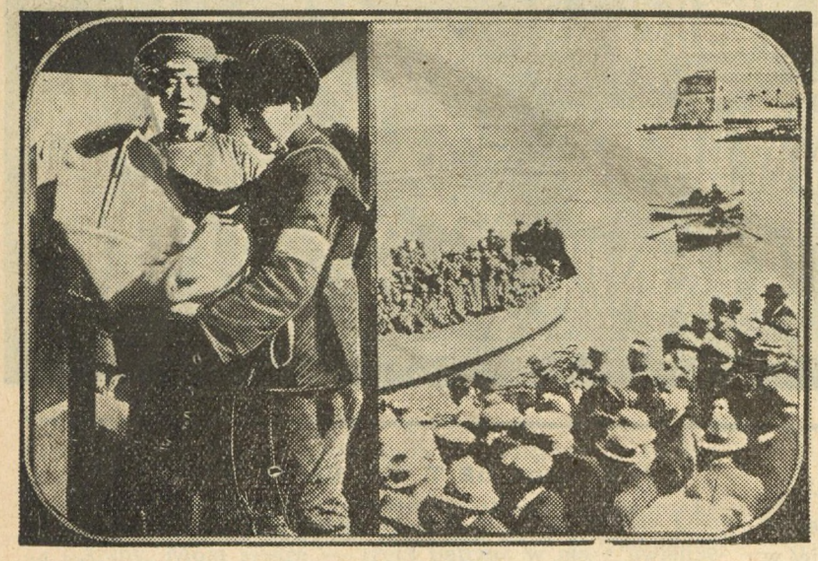
Powyższe informacje stwierdzają, że wszelkie pogłoski o rzekomych ograniczeniach, jakie mają być stosowane przy przedłużeniu kart dla bezrobotnych, są bezpodstawne.

Zwracamy uwagę, że w wypadku trudności odmówienia karty tożsamości należy natychmiast zwrócić się do Konsulatu, podając dokładnie przyczyny odmowy.

Należy jednocześnie mieć na uwadze, że karty tożsamości należy odnawiać w ściśle określonym czasie. Z chwilą więc opublikowania przez urzędy francuskie (merostwa) dat przedłużenia kart, w interesie własnym, celem uniknięcia komplikacji, należy natychmiast zgłosić się do merostwa.



Z WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ: — Japończycy ostrzeliwują Szanghai



Z WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ: — Na lewo: Żołnierze chińscy przeprowadzają surową rewizję uciekinierów z miasta Czinczau, aby udaremnić dostarczanie broni nieprzyjacielowi. — Na prawo: — Krążowniki włoskie udają się do Szanghaju, aby bronić obcokrajowców zamieszkałych w mieście, dookoła którego toczą się obecnie zacięte walki

KRWAWE WYBORY

Wybory do zarządu bratniej pomocy studentów Uniwersytetu warszawskiego przeciągnęły się do godziny 4 w nocy. Około północy kiedy po burzliwej dyskusji przystąpiono do wyboru prezydjum i gdy młodzież wysunęła kandydaturę p. Węglińskiego, wynikła awantura, która wkrótce przemieniła się w krwawą bójkę. Kilku studentów ciężko rannych zostało odwiezionych przez pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Pozatem kilkudziesięciu uczestników wyborów poranionych zostało nożami. Hol, w którym odbywały się obrady, jak również sąsiednie sale zostały zdemolowane. Na salę rzucono kilkadziesięć bomb gazowych. W wyniku bójki zebranie zostało zerwane. Gdy nad ranem bójka przeniosła się na ulicę, policja skonsygnowana w wielkiej ilości przed uniwersytetem, bijących się rozpędziła.

STARCIE ROBOTNIKÓW Z POLICJĄ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM

W zagłębiu dąbrowskiem doszło do starcia strajkujących robotników z policją. Mianowicie na kopalni «Ksawera» pod Dąbrową Górniczą zebrał się tłum robotników z żonami i dziećmi. Porządek utrzymywało 8 policjantów, którzy zostali przez tłum zaatakowani i obrzuceni kamieniami. Policja zaczęła się cofać, a gdy ataki nie ustały, była zmuszoną oddać salwę w powietrze, a następnie drugą do tłumu. 2 górników znalazło śmierć, dwu jest ciężko rannych, liczba lżej rannych nieustalona.

TRZĘSIENIE ZIEMI W WOJ. LUBELSKIM

W nocy z 11-go na 12-ty ub. m. mieszkańcy przedmieścia Dzięsiąta oraz wsi okolicznych usłyszeli przerażający huk i uczuli silny wstrząs, od którego pękła jedna ściana domu urzędniczego, na wspomnianem przedmieściu.

Nazajutrz zauważono, że na przestrzeni kilku kilometrów zarysowała się ziemia, tworząc rozpadliny głębokie na 20 cm.

Szczelina zaczyna się koło młyna, biegnie w kierunku folwarku Dziesiąta, następnie zatacza półkole w kierunku rzeczki Czerniejówki.

PAŁAC KRÓLEWSKI BEZ ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO I GAZOWEGO

Jedynym chyba pałacem królewskim w Europie, do którego nowoczesne urządzenia oświetleniowe nie mają dotychczas dostępu, jest pałac królewski w Amsterdamie.

Pałac ten świetlony jest do dnia dzisiejszego wyłącznie świecami i lampami naftowemi.

NIEPROSZONY GOŚĆ

W tych dniach z menażerji, która rozłożyła się obozem na placu w Bloxwich, przedmieściu miasteczka Walsal, w hrabstwie Stafford (Anglja) wymknął się lew i przeskoczywszy mur sąsiedniego z placem ogrodu, powędrował w stronę domu, do którego ogród należał.

Pomiędzy godz. 6 a 7 wiecz., gdy ciemność panowała już zupełna, właścicielka tego domu, niejaka pani Parsons, wyszła z kuchni do ogrodu dla wylania imbryka po herbacie i spostrzegła, że coś się porusza w ciemności, a sądząc, że to jedno z dzieci sąsiadów, podeszła ku rzekomemu dziecku, aby je pogłaskać po głowie. Jakże się jednak przeraziła, gdy spostrzegła utkwione w siebie połyskujące ślepie i dotknęła ręką futra jakiegoś zwierzęcia. Coprędzej więc cofnęła się, do kuchni, ale nie zdążyła drzwi zamknąć i zagadkowe zwierzę wkroczyło za nią do kuchni. Dopiero wówczas, przy świetle lampy, poznała lwa, krzycząc, więc rzuciła się w głąb domu. Na krzyki pani Parsons przybiegł jej małżonek i ujrzawszy lwa zatrzasnął drzwi kuchni, poczem oboje wybiegli na ulicę, wzywając policji.

Sprowadzono wreszcie właściciela menażerji wraz z pogromcą zwierząt, ci zaś, dowiedziawszy się, o sytuacji zabarykadowali drzwi i okno kuchni, poczem przytoczyli z menażerji klatkę, w której znajdowała się lwica dorosła i ustanowili ją przed otwartemi drzwiami frontowemi domu.

Tymczasem lew zdołał otworzyć drzwi kuchni prowadzące w głąb domu i krążył po pokojach, zoczywszy zaś stojącą przed drzwiami frontowemi klatkę z lwicą, podszedł do niej. W tej chwili podniesiono kraty w ścianie klatki i lew najspokojniej w świecie zajął miejsce obok lwicy.

Oględziny pokojów zwiedzanych przez nieproszonego gościa, wykazały, że lew szarpnął tylko pazurami futro leżące na krześle, biorąc je widocznie za wrogiego zwierza, tudzież rozbił zwierciadło, w którem zapewne ujrzał swą postać, przyczem uległ stłuczeniu niewielki wazonik, stojący przy zwierciadle. Żadnych zaś większych szkód nie wyrządził, skończyło się więc wszystko na strachu.

EWANGELJA NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU — JAN VI. — 1—15.

W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadskie; i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z Uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć będzie. żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z Uczniów jego, Andrzej brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym; także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł Uczniom swoim: Zbierzcie które zbyły ułomki, aby nie zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: Iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus ujrzawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Herod. Skrawkiem Palestyny zaledwie zawiadywał, a nazwał się królem. Bratu swemu żonę uwiódł; kiedy Jan Chrz. wypominał mu to, kazał świętego uwięzić, a potem na życzenie Herodjady zamordować. Taki to człowiek miał być sędzią Chrystusa Pana. Jak sądził i jak osądził na końcu P. Jezusa — przypatrzmy się dzisiaj.

Ewangelja św. pisze, że Herod, «ujrzawszy Jezusa uradował się bardzo, spodziewał się, że miał widzieć jakie cuda od Niego uczynione» (Łuk. 23.8.). Tyle mu naopowiadano o mądrości i wszechmocy Zbawiciela, a on Go jeszcze nie widział, ani nie słyszał. Ach, jak to dobrze, że dziś człowiek będzie mógł się coś rozerwać i zabawić. Nie wątpił bowiem, ani na chwilę, że Nazarejczyk, jeśli kiedy, to teraz, jeśli przed kim, to przed nim napewno zechce się popisać swą wiedzą i cudotwórstwem. Więc radował się, że Jezus przed nim. I, żeby naciągnąć P. Jezusa najpierw zaczął mu schlebiać, a potem Go pytać: «wielą mów»: «no — zgadnij, — co ja też teraz myślę, co jutro będzie na obiad?— Pokaż mi, jak to można wodę zamienić na wino, ślepego uzdrowić?» I tak sypały się pytania, dworacy nie mogli się nadziwić pomysłowości króla, a Jezus milczał. Chrystus Pan tak stał, jakby nic nie słyszał, ani nie widział. Herod sądząc, że Jezus może onieśmielony jest widokiem dworu, chciał dodać Mu odwagi i zaczął znowu: może kazać przynieść wody? Jeśli powiesz, to każę któremuś ze sług wyłupać oko? — no, nie bój się, powiedz. A Jezus milczał. Herod poczuł się teraz dotkniętym i upokorzonym. Po twarzy jego widziać było, że bierze go gniew. Co mnie króla nie chcesz słuchać? — wybuchnął. A kiedy i te słowa nie wywiodły Chrystusa Pan z milczenia, zaczął Go teraz lżyć i hańbić. Co to? warjata tu jakiegoś przyprowadziliście mi? Ja z warjatami nie chcę mieć do czynienia. Odprowadźcie Go napowrót do Piłata. I oddał Jezusa żołdakom, a ci zanim Go wywiedli kapłanom, przedtem na pośmiechowisko przyoblekli Go w białą szatę i targając podnosili do góry to znów popychali Go, podając sobie z ręki do ręki. A Heród, przyglądając się temu widowisku z okna, nie posiadał się z radości. Jezus zaś milczał. Miał słowo nawet dla Judasza, Kaifasza, Piłata, ale Heroda — nie. Uczynił cud nawet temu pachołkowi żydowskiemu, który go przyszedł pojmać, a któremu św. Piotr uciął ucho, ale Herodowi — nie. Nie uczynił, bo nie jest kuglarzem jarmarcznym, a Herod Go za coś takiego uważał i traktował.

Nie uczynił, bo «szkoda miotać perły przed wieprze». Nie uczynił, ale też za to Herod się zemścił i poczytał go za głupca. Od tego czasu dużo wody upłynęło, ale Herodjani zostali: Byli zawsze i są. A to są ci, którzy powiadają: dobre były święta; człowiek podjadł, popił, zabawił się. Ot czem dla nich jest katolicyzm. Oniby szli do Kościoła, ale, żeby to tam urządzano jakie kina, zabawy czy inne hocki klocki. N. p. na przyszłą nidzielę wybierają się na nabożeństwo, bo przyjechać ma arcybiskup, śpiewać będzie wspaniały chór, wszystkie światła będą świecić, tyle kwiatów będzie, żeby tylko lornetki nie zapomnieć. Czy to nie Herodjanie?

Niektórzy z nich są nawet wyrafinowani, jak ten nauczyciel z pod czerwonego sztandaru. Zaczął lekcję od tego: — dzieci lubicie cukierki? O, jeszcze jak. Chcecie cukierków? Chcemy, chcemy — wołają dzieci. No to mówcie za mną: Boziu daj nam cukierków. A kiedy P. Bóg milczał i cukierki z nieba nie leciały, za to z ust nauczyciela posypały się przeróżne bluźnierstwa i drwiny z P. Boga i z religji.

Tak, dla niektórych Jezus jest tylko fakirem, a Kościół Jego cyrkiem, który ma im urządzić różne fajerwerki. Pokażcie nam Boga, duszę, niebo, piekło, zróbcie nam cudo jakie — wołają na Kościół rozpustnicy i inni szubrawcy podobni do Heroda. A Kościół, a właściwie Jezus w nim żyjący, — milczy. Pokaże się, choćby takim, jak Szaweł, uczyni cud, by tego, tamtego biedaka poratować, ale Herodjanom, — przemądrzałym szubrawcom, —nie... Jezus i Kościół Jego nie jest kuglarzem. Prawda, Herodjanie mogą się chwilowo — śmiać z Niego, przebrać go za jarmarcznego króla, i posłać na śmierć, ale On i tak po 3 dniach zmartwychwstanie i jaśniał będzie, jako słońce i zobaczą Go kiedyś w obłokach, iż On Prawda, Droga i Żywot. Przekonają się, iż oni tylko półgłupki, a On prawdziwy król.

Ks. Józef Lichoń.

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

MISJE Ks. UNSZLICHTA:

4-7 marca: Corbeil (S. et O.),
7-8 marca: Tigery (S. et O.),
12-14 marca: Rouvres i St. Mard,
19-21 marca: Bouillancy i Fosse-Martin (Oise),
26-27 marca: Meaux, (Wielkanoc), Kościół św. Mikołaja.

Ks. Rogaczewski

3 marca METZ: 9-12 g. katechizm; **5 marca METZ:** 5-7 g. spowiedź; **6 marca ARS:** 8-9 g. spowiedź, 9 g. msza św. kazanie; **6 marca METZ:** 12 g. msza św., kazanie, — 15,30 nieszpory; **10 marca: METZ** 9-12 g. katechizm. — **12 marca S-TE MARIE AUX CHENES:** 17-19 g. spowiedź. **13 marca S-TE MARIE AUX CHENES** 6-8 spowiedź, 8 g. msza św., kazanie. **13 marca TERNEL,** 9,30-10,30 g. spowiedź, 10,30 msza św., kazanie.**13 marca ST. PRIVAT** 15 g. nieszpory, spowiedź. **14 marca ST. PRIVAT:** 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza św. **17 marca METZ:** 9-12 g. spowiedź. **19 marca CLOUANGE:** 15-17 g. spowiedź. **19 marca HAGONDANGE:** 17-19 g. spowiedź. **20 marca HAGONDANGE** 6-8 g. spowiedź, 8 g. msza św., kazanie. **20 marca GLOUANGE:** 10-11,30 spowiedź, 11,30 msza św., kazanie. — **20 marca MAIZIERES:** 16 g. nieszpory, spowiedź. **21 marca MAIZIERES:** 7-8 g. spowiedź, 8 g. msza św. kazanie.

Ks BOLESŁAW KULAWIK
W DIECEZJI T O U R S dep. INDRE et LOIRE

1. *We wszystkich kolonjach, gdzie Misja odbędzie się rano, program jest następujący:*
   Począwszy od godz. 7-ej rano spowiedź św., msza św. o godzinie 10-tej z kazaniem.
2. *Obiad o godz. 12 w południe.*
3. *O godz. 2-giej popołudniu błogosławieństwo Najświętszego Sakramentu i kazanie.*
4. *O godz. 3-ciej po południu pogawędka i kino.*

Dnia 9 marca w środę rano: W **LOCHES** i okolice.

Dnia 10 marca w czwartek rano: W **GRAND PRESSIGNY** i okolice

Dnia 11 marca w piątek rano: W **SAINTE MAURE** i okolice.

Dnia 12 i 13 marca: W **TOURS,** nabożeństwo o godz. 11-tej w **Bazylice św. Marcina.**

Dnia 12 w sobotę po poł o 3-ciej g.: spowiedź **w ST. PIERRE DE CORPS** i błogosławieństwo Naj. Sakramentu.

Dnia 14 marca w poniedziałek rano: W **RICHELIEU** i okolice.

Dnia 15 marca we wtorek rano: W **ILLE BOUCHARD** i okolice.

Dnia 16 marca w środę rano: W **LIGUEIL** i okolice.

Dnia 17 marca w czwartek rano: W **NEUILLE-Pont-Pierre** i okolice.

Dnia 18 marca w piątek rano: W **AMBOISE** i okolice.

Wszyscy Rodacy, którzy będą pragnęli pozostać na uroczystość popołudniową, — niech przyniosą ze sobą coś od zjedzenia.

RODACY! Niech nikogo z Was nie braknie na Polskiej Misji, pomimo różnych trudności na jakie napotkacie się w stawieniu się na Misję. Niech przejście polskiego kapłana przypomni Wam, Wasz obowiązek względem Boga i dlatego nie wahajcie się przystąpić do świętych Sakramentów, by zaczerpnąć nowych sił duchowych na dalszą drogę ciężkiego życia emigracyjnego.

Rozgłaszajcie o Polskiej Misji wśród wszystkich Polaków i Słowaków! *Ks. BOLESŁAW KULAWIK*

W MELUN I OKOLICY

Dnia 5 marca: Spowiedź św. od 6,30 do 10-tej rano w **DAMMARIE.**

Dnia 5 marca, popołudniu. Spowiedź św., od 3-ej do 5,30 w **MELUN.**

Dnia 5 marca: Spowiedź św. od 5,30do 8ej wieczorem w**DAMMARIE,**

Dnia 6 marca: Spowiedź św. od 7-ej g. z rana w — **DAMMARIE LES LYS,** msza św. o godz. 11-tej rano w — **DAMMARIE.**

Dnia 27 marca w Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, Msza św. o godz. 9-tej rano w **DAMMARIE-LES-LYS;** — Uroczysta Suma o godz. 11 przed połudn. w **MELUN** w kościele parafjalnym Notre-Dame.

Spowiedź św. codziennie od 22 marca rano od 6-tej i popoł. od 4-tej godziny.

Dnia 28 marca w poniedziałek w drugie święto Wielkanocy, Uroczysta Msza w REAU.

Od 30 marca, do 14 kwietnia Misja Okrężna w diecezji BOURGES w departamencie CHER i w dep. INDRE

(Plan szczegółowy będzie ogłoszony)

ZACHOWAJCIE DOBRZE TEN ADRES

KTO ZACHORUJE ALBO BĘDZIE SIĘ CZUŁ NIEZDROWYM, BĘDZIE JUŻ MIAŁ ADRES LEKARZA, DO KTÓREGO MOZE NAPISAC PO LEKARSTWO

PISZCIE **Z ZAUFANIEM DO DOKTORA KOLOMBA, KTÓRY WYŚLE WAM SKUTECZNE LEKARSTWO NA WSZELKĄ CHOROBĘ I NA WENERYCZNE.**

WYZDROWIENIE

Wielmożny Panie Doktorze!
Serdecznie dziękuję, za Pańskie cudowne lekarstwo tak dobrze działające na mój żołądek, na który cierpiałem już przeszło rok, jeździłem do doktorów i mi nie pomogło. Stale miałem boleści nerek i żołądka i już nie mogłem pracować teraz wszystkie boleści i dolegliwości ustały. Stolice mi się poprawiły od Pańskiego cudownego lekarstwa. Z szacunkiem
Mychajlyszym, 43,rue de la Fojge **Joeuf.**

Wielmożny Panie Doktorze!
Miałem chroniczny bronchit i kaszlałem od kilku lat. Od pańskiego **Eliksiru zdrowia** i pigułek czuję się lepiej, kaszel już tak mnie nie męczy i pluję mniej
Dziękuję z poważaniem
NOWAK, Liverdun **pres Nancy**

Szanowny Panie Doktorze! **Miałem reumatyzm,** który mnie męczył sześć lat. **Tak nie wiem,** gdzie się podział. Jestem zdrów i mogę pracować. Składam serdeczne podziękowanie doktorowi za wasze cudowne leki i maść.
Kobyłka Stefan, Belleherbe (Doubs).
Mal. Karol Perron.

BROSZURĘ LECZENIA I KATALOG LEKÓW WYSYŁAMY BEZPŁATNIE

Doktor w domu nie przyjmuje. — Wysyła lekarstwa za zaliczką pocztową.

Adresować: **Dr. A. KOLOMB, 8, rue François Coppée — PARIS (15e)**

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje
z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34. Bd. de la Vilette. Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja. Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.



POTREBNI SĄ SZOFERZY ZAWSZE I WSZĘDZIE W SAMOCHODOWYM FACHU !

PIERWSZA POLSKA SZKOŁA

Samochodów Ciężarowych i osobowych im. HALLERA w PARYZU

ADRES: 35, rue Boissy d'Anglas, 35. — W podwórzu domu Nr. 9, 1-sze piętro. Metro: Madeleine lub Concorde. Telefon: Elysees 60-91.
AUTO-ECOLE. — PARIS (8e).

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną w r. 1922.

Jedyna szkoła, która posiada własne biuro a nie daje informacyj w kawiarniach, jak to inne szkoły polskie w Paryżu czynią.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek, zarabiając dwa razy więcej niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo, zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyślemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitszą i pełnomocną we Francji i w Polsce, może Cię wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem «Prawa Jazdy» i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego nie jest obowiązkowa. UWAGA: Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z prow. zapewniamy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole często dajemy posady szoferów i do traktorów, we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Za 1931 r. szkoła dała około 400 posad dla szoferów. Zapisy codziennie od godziny 9—12 i od 2—7 w. W niedzielę od godz. 9 rano do 5 popoł.

Najstarszy polski sklep
założony w roku 1909



Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

	Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy		55 fr.
	Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów		75 fr.
	Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy		95 fr.
	Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów		145 fr.
	Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny		125 fr.
	Zegarek, damski, czarny lub niklowy		75 fr.
	Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny		95 fr.
	Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów		165 fr.
633	Budziki	48 — 38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy.		150 fr.
	— 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów		225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów		36 fr.
342	Fonografy	325 fr. 375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.	265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.	10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach		18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale		4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr.	12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr.	55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.	6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

NAJDOSKONALSZE
PATEFONY
W CENIE Fr. 235 . Fr. 450
Fr. 600 METALOWE
ORAZ: GRAMOFONY Z TRĄBĄ
Z 2 LETNIĄ GWARANCJĄ — BEDA WAM
DOSTARCZONE ZA WPŁACENIEM: Fr. 50
ISZEJ RATY RESZTA NA 10 MIESIĘCY
PŁYTY POLSKIE UKRAIŃSKIE I ROSYJSKIE
PO Fr. 18 I Fr. 20
UWAGA: PRZY KUPNIE ZA GOTÓWKĄ
DARMO 4 WIELKIE PŁYTY





HARMONJE RĘCZNE NIEMIECKIE
POLSKIE [STAMIROWSKI] CZESKIE HEUGONKA
NA PŁATACH MOSIĘŻNYCH
SKRZYPCE, MANDOLINY ORAZ
NUTY I SZKOŁY DO NICH
PISAĆ LUB UDAĆ SIĘ DO:
PHONO-MESLAY 45 RUE MESLAY PARIS III

PRAWIE BEZPŁATNIE radzę każdemu cierpiącemu na następujące choroby: **PIERSIOWE, ŻOŁĄDKOWE, ASTMA, CHRONICZNY BRONCHIT, ARTRETYZM, REUMATYZM, ŻYLAKI, HEMOROIDY, KLIMAKTERJA, EGZEMA, PRYSZCZE, ŚWIERZBA,, PĘCHERZE. — ŁATWY I WIERNY SPOSÓB RYCHŁ. WYLECZENIA.**

Dotychczas długo cierpiałem i próbowałem bez skutki rozmaitych innych środków; OBECNIE WYLECZYŁEM SIĘ RADYKALNIE, wobec czego pragnę pomóc cierpiącym.

Pisać do: LABORATOIRE A. B. C.
31, rue de la Chaussee d'Antin, Paris (9e)

ZEGAREK W SOLIDNEM WYKONANIU Z PIĘCIOLETNIĄ GWARANCJĄ — CHODZĄCY BEZ PREZRWY 36 GODZIN

CENA RECLAMA 25 fr.

Dla mężczyzn	**25 fr.**
Trzy zegarki	**73 »**
Lepszego gatunku	**29 »**
Trzy zegarki	**85 »**
Dla pań	**45 »**
Z bransoletką dla mężczyzn	**35 »**
Za trzy	**103 »**
Dla pań **40 fr.**, za 3 zegarki	**118 »**



ŚWIECĄCY PIĘĆ FRANKÓW WIĘCEJ
WYSYŁKA ZA ZALICZKĄ POCZTOWĄ
-:- W niedzielę również otwarte -:-
HORLOGERIE LUMIERE, 11 ,rue du Pont Louis Philippe. — PARIS.

Najlepsze i najtańsze

SŁOWNIKI

znajdziesz tylko w

«Polaku». Rozmówki — 16 fr., Słownik duży — 25 fr., Gramatyka — 25 fr.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
"FRANCOPOL"

11, RUE MONTHOLON, 11, — PARIS IX^e^

przy Square Montholon

Metro: Poissonnière — 5 minut od Gare du Nord i od Gare de l'Est — Telefon: Provence 76-43

Oddział w Nicei: 14, rue Halevy — NICE

Cieszy się zaufaniem całego wychodźtwa

PONIEWAŻ

Sprzedaje bilety po cenach najniższych,

Udziela bezpłatnie wyczerpujących i dokładnych informacji,

Załatwia wizy na przejazd do Polski w kilku godzinach,

Ma przedewszystkiem dobro wychodźtwa na oku.

PRZYJDŹCIE — A PRZEKONACIE SIĘ !

CHORYM NERWOWYM OSŁABIONYM



KALEFLUID wyciąg z gruczołów życiodajnych młodego zwierzęcia, — a więc — najpotężniejsze lekarstwo naturalne, nasyca cały organizm życiotwórczemi WITAMINAMI, które czyszczą krew, wydają z niej szkodliwe zatrucia, usuwają przyczyny chorób. Spróbuj KALEFLUIDU, a zdobędziesz zdrowie i siły, odzyskasz radosną i młodzieńczą energję. BEZPŁATNIE wysyłamy broszurę dla zapoznania się z KALEFLUIDEM. Piszcie do nas po polsku, a wyślemy Wam ten cudowny lek. Opł. przy odbiorze.

F. KALEFLUID
49, Rue Balagny — PARIS (17^e^)

WYZDROWIENIE

Przeczytaj z uwagą, co piszą wyzdrowieni: Matejszak Etienne, 2, rue de Coupigny, Hersin — Coupigny (P. de C.): «Jestem zachwycony cudownym skutkiem KALEFLUIDU, który za 15 dni przyniósł mi więcej zdrowia, niż wszystko, co dotychczas używałem za za 18 miesięcy».

KALEFLUID jest nagrodzony **5 ZŁOTEMI MEDALAMI I 5 GRAND PRIX** — na wystawach w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli.

TANIE I PEWNE LECZENIE

przeziębienia, kaszlu, chorób płucnych, za pomocą —

BRONCHOFLUIDU

Przeziębienie, bronchit, katar oddechowych organów, grypa, astma, duszność, wszelkie choroby gardła i płuc leczą się szybko, niezawodnie **BRONCHOFLUIDEM.** Nawet po użyciu kilku tabletek BRONCHOFLUIDU, chory odczuwa polepszenie. — **Cena 14.85 fr.**

LECZENIE ZATWARDZENIA ŻOŁĄDKA, — CHORÓB TRAWIENIA I WĄTROBY

GASTROFLUID jest medykamentem, który reguluje działalność wątroby. Leczy zatwardzenie, — jak również choroby z tejże przyczyny: zatrucie krwi, choroby wątroby, ostre i chroniczne zapalenie kiszek, choroby skóry, hemoroidy, bicie serca, bezsenność itd itd. — **Cena 12 fr. 75 ct.**

SZCZĘŚCIE RADOŚĆ I SPOKÓJ RODZINY STWARZA ZDROWA KOBIETA

Odmłodzenie i leczenie organizmu **«OWKALINEM»** ważnem jest szczególnie dla kobiet po 32 roku życia, gdyż **«OWKALIN»** chroni skórę od uwiądu i przedwczesnej starości. Oprócz tego **«OWKALIN»** daje nadzwyczajne rezultaty przy anemji, nieprawidłowych miesiączkowaniach i przy wszystkich chorobach kobiecych, jak to: neurastenja, reumatyzm, podagra, diabet, upławy, ból głowy, bezsenność itd.

Cena 26 fr. 50 ct.

Piszcie do nas, a my Wam wyślemy cudowny lek ten i opis użycia. Opłata przy odbiorze. — Przesyłka na nasz koszt w razie zamówienia nie mniej jak 2 pudełek.

Piszcie do nas po polsku na adres:

LABORATOIRE F. KALEFLUID

49, Rue Balagny, — PARIS (17^e^)

Imprimerie « PASCAL ». 13, rue Pascal. Paris (5). **Le Gérant: Ernest MARRE.**